

POLONIA WĘGIERSKA

MIESIĘCZNIK

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

Ára: 200 Ft

2008. július 25.

2008/151

LIPIEC
JÚLIUS

ŚWIĘTO POLONII
WĘGIERSKIEJ

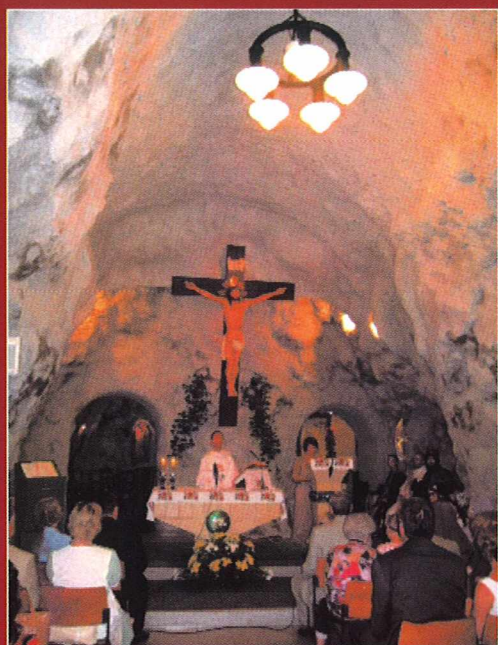
WYBORY
W STOWARZYSZENIU
ŚW. WOJCIECHA

POLONIJNE MIASTA
PARTNERSKIE

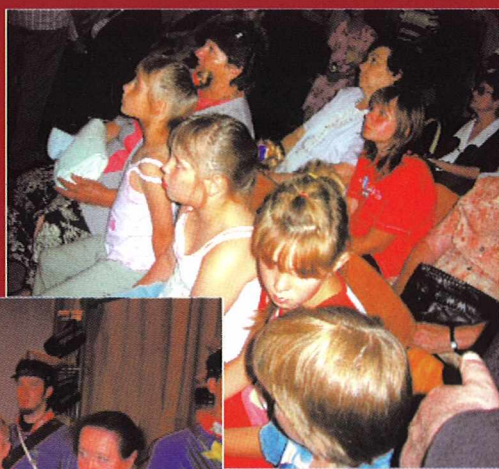
KOBIETA SUKCESU

KOCIOŁEK KUPAŁY
I WIANKI





DZIEŃ ŚWIĘTEGO WŁADYSŁAWA



fot. Iga Zeisky

ŚWIĘTO POLONII WĘGIERSKIEJ



Polonia Węgierska

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

A GŁOS POLONII negyedévi mellékletével

Az Országos Lengyel
Kisebbségi Önkormányzat lapja
Pismo Ogólnokrajowego
Samorządu Mniejszości Polskiej

Felelős kiadó / Odpowiedzialny wydawca:
MONIKA SAGUN-MOLNÁRNÉ

Főszerkesztő / Redaktor naczelna:
IGA SIKORA-ZEISKY

Lengyel szerkesztő / Redaktor polski:
MAGDA RAJTA-SZABÓ

Magyar szerkesztő / Redaktor węgierski:
DÁVID CSABA

Grafikai szerkesztő / Redaktor graficzny:
DUKAY BARNA

Szerkesztőség / Redakcja:
1102 Budapest, Állomás u. 10.
Telefon: 261-3479

E-mail: polweg@orlen.t-online.hu

Ritter Nyomda, Budapest
HU ISSN: 1417-5924

Megjelenik minden hónapban a Magyarországi Nemzeti és Etnikai Kisebbségeért Közalapítvány valamint a Nemzeti Kulturális Alap pénzügyi támogatásának köszönhetően.

Ukazuje się w każdym miesiącu dzięki pomocy finansowej Fundacji Publicznej na rzecz Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Węgrzech oraz Węgierskiego Funduszu Kultury Narodowej.

WAŻNE ADRESY

Ogólnokrajowy Samorząd
Mniejszości Polskiej na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
Tel./Fax: 261-1798

Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii
1102 Budapest, Állomás u. 10.
Tel./Fax: 260-8023

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
Tel./Fax: 261-2748

Stołeczny Samorząd Mniejszości
Polskiej na Węgrzech
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3
Tel.: 332-1979, Fax: 302-5116

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne
im. J. Bema na Węgrzech
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
Tel. 311-0216, Tel./Fax: 312-8204

Stowarzyszenie Polskich Katolików
na Węgrzech pw. św. Wojciecha
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
Tel./Fax: 262-6908

Polska Parafia Personalna na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
Tel./Fax: 431-8414

Ambasada Polska w Budapeszcie
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.
Tel.: 413-8200

Szukajmy aniołów

Wakacje to czas wojaży, czas wędrówek i odkrywania. To także czas zadumy i refleksji. Nie zawsze trzeba wyjechać w nieznaną, aby przeżyć coś niezapomnianego, coś co zmusza nas do zadumy, do przemyśleń. Czasem wystarczy dobry film, książka, ciekawa rozmowa, czasem zasłyszane gdzieś zdanie. W jednej z wakacyjnych homilii ksiądz Leszek Kryza opowiadał o małej wiosce nad Morzem Czarnym, obok Odessy, Kisielówce, która dawniej nazywała się po prostu Polskie, bo wszyscy mieli tam polskie korzenie. Dzisiaj wioska jest odcięta od świata, młodzi ludzie powyjeżdżali za pracą; upadły kolchoz, zaniedbanie, rozwalająca się szkoła, bieda. Nie ma nawet drogi do tej wsi.

Ostatni kapłan był tam w 1917 roku, gdy wybuchła rewolucja październikowa. Teraz od 2000 roku znowu mają księdza. Zachowali wiarę. Gromadzili się codziennie i odmawiali różaniec, rozważali tajemnice.

Gdy ksiądz zapytał, jak im się żyje, powiedzieli po prostu: „Nie trzeba lepiej, mamy kapłana”. Wciąż myślę o tej wiosce, o tych ludziach, o ich radości z tego, że znowu mają księdza. A my mamy tak wiele i rzadko z tego korzystamy.

Dla nas wiele rzeczy jest oczywistych. Mamy polski kościół, polskiego kapłana, mamy polonijne organizacje, możliwość uczestniczenia w życiu naszej wspólnoty. Cały wachlarz wystaw, koncertów, imprez polonijnych. To wszystko po prostu jest i tak rzadko to doceniamy. Może warto czasami pomyśleć przez chwilę, że wiele ludzi z wielkim oddaniem służy naszej Polonii.

A powracając jeszcze do refleksji...

Obejrzałam niedawno ciekawy, wstrząsający film o kobiecie chorej na raka, o jej walce nie tylko o życie, ale o przywrócenie sensu i radości dalszego życia. W tej walce pomagali jej różni ludzie, których po drodze spotykała. Ludzie często chorzy, tak jak ona, też borykający się z ogromnymi problemami, ocierający się o śmierć, o bezsens. Ten film, oparty na zdarzeniach autentycznych, zakończono słowami głównej bohaterki „idę teraz przez życie powoli, szukając aniołów, które są wśród nas”.

W naszym wakacyjnym wycieczniku, spokojnym wypoczynku, rozejrzyjmy się dokoła. Docenimy to, co mamy. Tyle dobrych rzeczy jest wśród nas. I poszukajmy naszych aniołów

Iga Zeisky

Keressük az angyalainkat!

A vakáció az utazás ideje, a vándor- és felfedező utaké. Ideje ilyenkor az összegzésnek is. Nem is mindig kell ismeretlenbe utaznunk ahhoz, hogy valami felejthetetlen éljünk át, ami elgondolkodtat. Néha elég egy jó film, egy könyv, egy érdekes beszélgetés, valahol hallott vélemény. Az egyik vakációs homilián Leszek Kryza atya egy Fekete Tenger-melléki, kis faluról beszélt, Odessza mellett, Kisielóvkának kezezik. Ezt régebben egyszerűen Polskie névvel illették, mert az egész lakosságnak lengyel gyökerei voltak. Ma a világtól el van vágva, a fiatalok munka után néztek; szétesett kolhoz, elhanyagolt iskola, nyomor. A faluhoz még út sem vezet.

Utójára 1917-ben járt ott pap, amikor kitört az októberi forradalom. Most, 2000 óta ismét van papuk; a hitüket megőrizték. Naponta összegyűltek, elmondták a rózsafüzért.

Amikor Kryza atya megkérdezte, hogyan élnek, azt válaszolták: „Jobban nem is kell, van papunk!” Gyakran gondolok erre a falura, az emberekre, az örömeikre, hogy ismét van pap. Mi pedig ezt a lehetőséget olyan ritkán használjuk.

Számunkra sok minden természetesen van lengyel templomunk, van papunk, lengyel szervezeteink, részt vehetünk a közösség életében. A kiállítások, hangversenyek és más, lengyelországi rendezvények egész sora vár. Mindez egyszerűen van, és ritkán értékeljük. Talán néha érdemes elgondolkodni azon, hogy számosan, odaadással szolgálják a magyarországi lengyel közösséget.

De visszaérve még arra, hogy elgondolkodjunk...

Nemrég érdekes filmet láttam egy rákbeteg asszonyról, aki nemcsak az életéért, de a további élet értelméért és öröméért harcolt. Ebben különféle emberek segítettek, akikkel találkozott. Gyakran ugyanolyan betegek, mint ő, ugyanúgy hatalmas gondokkal küszködők, a halál és az értelmetlenség határát súrolók. A valódi eseményeket bemutató filmet a főhős szavaival fejezték be: „most lassan megyek az életben, az angyalokat keresem, akik közöttünk vannak!”

Vakációs elcsendesedésünk közben nézzünk körül. Értékeljük, amink van: sok minden jó van körülöttünk. És keressük a saját angyalainkat.

Ford: dcs

Święto Węgierskiej Polonii



W tym roku po raz pierwszy Dzień Polonii Węgierskiej świętowaliśmy poza Kőbányą. Uroczystość roz-poczęła msza święta w Kościele Skalnym na Zboczu Góry Gellérta, a dalsza jej część odbyła się w Instytucie Bálinta Balassiego. Świętowaliśmy 21 czerwca, tradycyjnie, w najbliższą sobotę dnia św. Władysława. Na uroczystość licznie przybyli przedstawiciele i sympatycy naszej Polonii, także spoza Budapesztu.

Uroczystość zaszczyliła swoją obecnością pani *Joanna Stempieńska* ambasador RP na Węgrzech, która w swoim wystąpieniu bardzo ciepło mówiła o osiągnięciach węgierskiej Polonii i jej roli w kształtowaniu polsko-węgierskiego wizerunku.

„Trudno byłoby wymienić wszystkie piękne inicjatywy Polonii węgierskiej. Samorządy odgrywają pozytywną rolę w tworzeniu pozytywnego wizerunku Polski. Dziękuję za wszystkie wystawy, imprezy kulturalne, związki miast partnerskich wszystkim organi-

Organizacje polonijne są partnerami Ambasady”.

Na nasze polonijne spotkanie przybyli również szacowni goście reprezentujący Senat RP, Zgromadzenie Narodowe RW,

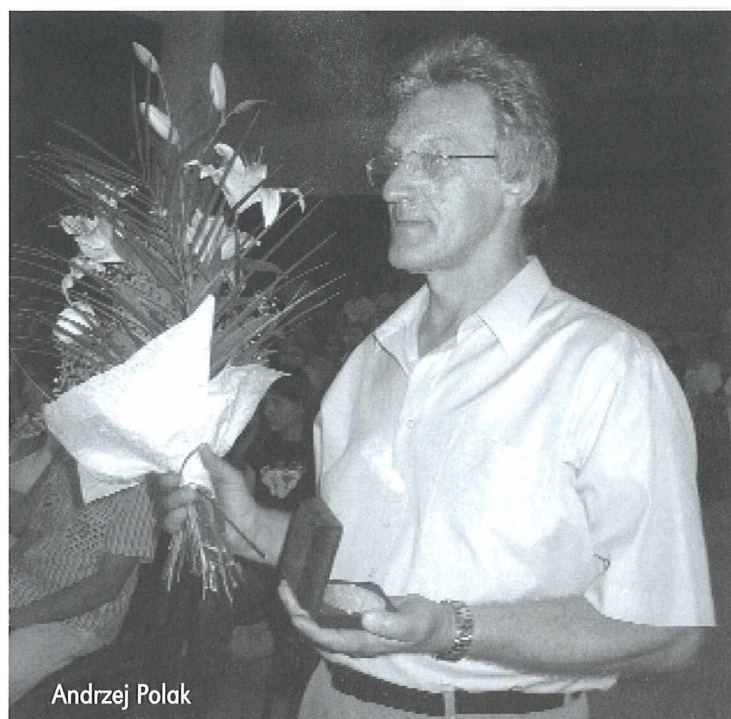
zaczom. Dziękuję za aktywną działalność.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Urząd ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych przy URM RW.

Minister spraw zagranicznych RW, pani *Kinga Göncz* przekazała na ręce przewodniczącej OSMP list okolicz-



Pan Andrzej Przewoźnik dziękuje za otrzymaną nagrodę



Andrzej Polak



Eugeniusz Korek

nościowy, w którym napisała:

„Ciesz się, że od trzynastu już lat działający Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech ma takie osiągnięcia w działalności na rzecz Polonii węgierskiej, które są godne świętowania. (...) Z Państwa osiągnięć słusznie może być dumny żyjący w tym kraju każdy węgierski i polski obywatel.

Osobiście pragnę podziękować Państwu za wytrwałą działalność w umacnianiu społecznych kontaktów węgiersko-polskich, zarówno w relacjach między instytucjami, jak również w relacjach prywatnych. (...) Pragnę zapewnić Państwa, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a poprzez ten resort państwo węgierskie, wysoko ocenia tę działalność i ze swojej strony dołoży wszelkich starań, aby nadal wspierać Państwa działalność”.

Podczas świątecznej gali wręczono doroczne nagrody polonijne przyznawane przez Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej. Laureatem nagrody „św. Władysława” został Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Funkcję tę pełni od 1992 roku. Organizował między innymi budowę polskich cmentarzy wojennych w Katyniu, Miednoje, Charkowie; odbudowę Cmentarza Obrońców Lwowa i szeregu innych – których nie sposób tutaj wymienić – nekropolii związanych z martyrologią narodu polskiego. Pan minister organizował takie uroczystości, jak obchody

60. rocznicy wyzwolenia Auschwitz-Birkenau, 60. rocznicę powstania w Getcie Warszawskim

Pomimo tak szeroko zakrojonej działalności zarówno w kraju jak i za granicą, od wielu lat wspomaga zabiegi Polonii Węgierskiej mające na celu zachowanie i utrwalenie pamiątek polskich na Węgrzech. To dzięki niemu odsłonięto wiele tablic pamiątkowych, m.in. tablicę Armii Krajowej w Hűvösvölgy, powstał Pomnik Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Győr, odnowiono dziesiątki wojennych grobów naszych rodaków. Obecnie trwają prace przygotowawcze do renowacji polskiej kwatery na cmentarzu Rákoskeresztúr.

Nagrody „Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii” otrzymali: Erika Bakonyi, dyrektor budapeszteńskiego Oddziału Polskiego Przedstawicielstwa Turystycznego, Andrzej Polak – korespondent „TV Polonia” i Eugeniusz Korek – wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego na Węgrzech im. J. Bema. Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy.

Oprócz nagród przekazano życzenia, plakietki i kwiaty polonijnym jubilatam. W tym roku były to organizacje i instytucje, które obchodzą okrągłe rocznice istnienia. Życzenia odebrali: ksiądz Leszek Kryża – proboszcz Kościoła Polskiego, obchodzącego w tym roku 100-lecie duszpasterstwa polskiego na Węgrzech, Halina Csúcsné, prezes pięćdziesięcioletniego już Polskiego

Stowarzyszenia Kulturalnego, im. Józefa Bema, Andrzej Straszewski, reprezentujący Klub Polonia z „Székesfehérvár”, który obchodzi swoje dwudziestolecie, Elżbieta Molnár Cieśliewicz, przewodnicząca Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech, pw. św. Wojciecha, które istnieje od 15 lat, redaktor główny polskiego programu radiowego na Węgrzech świętującego swoje 10-lecie – Bożena Bogdańska Szadai, Endre Máté, dowódca Legionu Wysockiego, który w tym roku również obchodzi swoje 10-lecie.

Podczas uroczystości można było również obejrzeć dwie wystawy: rysunków dziecięcych o przyjaźni polsko-węgierskiej oraz wystawę historyczną przywiezioną z Szegedu.

Podczas całej uroczystości towarzyszyła nam para królewska, święty Władysław i jego małżonka Adelajda, w które to postacie wcielił się Tamás Herendi i Anita Kinga Tóth.

Program prowadzili Agnieszka Schaffler i Marcin Gałka-Walczykiiewicz. Obchody Dnia Węgierskiej Polonii zamknął zaproszony z Polski zespół Zakopower.

Iga Zeisky

A lengyelség ünnepe

A Magyarországi Lengyelség Napját idén először tartottuk Kőbányán kívül. Az ünnepséget a Gellérthegy Sziklakápolnájában kezdtük, a továbbiakra a Balassi Bálint Intézetben került sor. Hagymányosan, június 21-én, Szent László ünnepéhez legközelebbi szombaton zajlott mindez. Eljöttek igen sokan a lengyelség képviselőitől, valamint szimpatizánsok Budapesten kívülről is.

Az ünnepséget megtisztelte Joanna Stępińska, a Lengyel Köztársaság magyarországi nagykövete, aki melegen beszélt a magyarországi lengyelség eredményeiről és arról, milyen szerepet játszik a lengyel-magyar kép alakításában.

„Nehéz volna felsorolni a magyarországi lengyelség összes, szép kezdeményezését. Az önkormányzatok különösen fontos szerepet játszanak Lengyelország pozitív képének alakításában. Köszönök minden kiállítást, kulturális rendezvényt, a testvérvárosi kapcsolatokat minden szervezetnek. Köszönöm az aktív tevékenységet. A lengyelség szervezetei a Nagykövetség partnerei.”

Az ünnepségekre rangos vendégek érkeztek a Lengyel Köztársaság Szenátusának, a Magyar Országgyűlésnek, a Lengyel Külügyminisztériumnak, a „Wspólnota Polska” Egyesületnek, a „Keleti Lengyeleket Segítő Alap”-nak, a magyar Miniszterelnöki Hivatal mellett működő Nemzeti és Etnikai Kisebbségi Hivatalnak a képviselőitől.

Göncz Kinga asszony, a magyar külügyminiszter az OLKÖ elnökének levelet küldött, amelyben ezt írta:

„Örvendek, hogy a tizenhárom éve működő Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat ilyen eredményeket ért el a magyarországi lengyelség érdekében, amelyek méltók az ünneplésre. /.../ Az önök eredményeivel méltán büszkélkedhet az országban élő összes magyar és lengyel állampolgár.

Személyesen köszönöm a kitartó tevékenységet a magyar-lengyel kapcsolatok erősítésében úgy az intézmények, mint a privát viszonylatok terén. /.../ Biztosítom önöket, hogy a Magyar Külügyminisztérium és rajta keresztül a magyar állam magasra értékeli ezt a tevékenységet, és a maga részéről megtesz mindent, hogy továbbra is támogassa az önök tevékenységét.”

Az ünnepi gálán adták át az OLKÖ évenkénti díjait. A „Szent László Díjat”



Andrzej Przewoźnik, a Harc és Vértanúság Emlékeinek Védelmi Bizottsága főtárgya kapta. A funkciót 1992 óta tölti be. Egyebek között megszervezte a Katyńban, Miednoji és Harkov melletti lengyel katonai emlékművek létrehozását; a Lwów Védőinek Temetőjét és számos más – amelyeket

felsorolni sem lehet – olyan temetőket, amelyek a lengyel nemzet martírológiájához kapcsolódnak. Részt vett olyan ünnepségek szervezésében is, mint Auschwitz-Birkenau felszabadulásának 60. évfordulója, vagy a Varsói Gettó felkelésének szintén 60. évfordulója.





A széleskörű tevékenységen belül úgy otthon, mint külföldön segíti a magyarországi lengyelség törekvését, amelynek célja a magyarországi lengyel emlékek megőrzése. Neki köszönhetően leplezték le számos emléktáblát, így a Honi Hadereg táblája a Hűvösvölgyben, a Lengyel-Magyar Barátság emlékműve Győrött, valamint felújították számos honfitársunk háborús sírját. Jelenleg a rákoskeresztúri temető lengyel parcellájának felújítási

előkészületei folynak.

A „Magyarországi Lengyelségért Erdemérem” tulajdonosai lettek: *Bakonyi Erika*, a Lengyel Idegenforgalmi Képviselőt budapesti kirendeltségének vezetője, *Andrzej Polak* – a „TV Polonia” tudósítója, és *Eugeniusz Korek* – a Bem József Magyarországi Lengyel Kulturális Egyesület alelnöke. Minden díjazottnak örömmel gratulálunk.

A díjakon kívül jókívánságokat, plaketteket és virágot adtak át a jubi-

lásoknak. Ezek idén olyan szervezetek és intézmények voltak, amelyek kerek évfordulót tartanak. *Leszek Kryza* atya – a Lengyel Templom plébánosa, miután a templom a magyarországi lengyelség lelkipásztorságának 100. évét üli, *Csúcsné Halina*, az idén 50 éves Bem József Egyesület elnöke, *Andrzej Straszewski*, a Székesfehérvári Polónia-Klub képviselőjében, amely húsz éves, *Elżbieta Molnár Cieślewicz*, a Magyarországi Lengyelek Szent Adalbert Kulturális Egyesületének vezetője, amely 15 éves, a 10. évét taposó lengyel rádióműsor főszerkesztője – *Bożena Bogdańska Szadai*, *Máté Endre*, a Lengyel Légión parancsnoka, amely ugyancsak idén 10 éves.

Az ünnepség alatt két kiállítást is láthattunk: gyermekrajzokat a magyar-lengyel barátságról, valamint egy történelmi témát, amelyet Szegedről hoztak.

Az ünnepségek idején királyi páros volt a társunk: szent László és felesége, *Adelaida*, akiket *Herendi Tamás* és *Tóth Anita Kinga* testesített meg.

A műsort *Agnieszka Schaffler* és *Marcin Gałka-Walczykiwicz* vezette. A Magyarországi Lengyelség Napjának zárását a Lengyelországból meghívott *Zakopower* együttes zárta.

Ford: dcs

W Múcsony 3,5-tyszeźnej miejscowości położonej w woj. BAZ., po raz pierwszy w historii, w dniu 7 czerwca obchodzono Dzień Mniejszości Narodowych, w którym uczestniczyli Cyganie, Rusini i Polacy. Bardzo ważnym elementem uroczystości było przekazanie przez Konsula RP na Węgrzech, pana radcę *Marcina Sokołowskiego* miejscowemu Samorządowi Mniejszości Polskiej, polskiej flagi państwowej (na zdjęciu).

Z tej okazji okolicznościowe przemówienie wygłosiła *Mária Novak Widomskiné*, przewodnicząca tamtejszego SMP. Córka pana Konsula *Kasia* zarecytowała wiersz o fladze. Program artystyczny uświetnił występ ZPiT „Polonez” z Budapesztu.

Pomimo, że tamtejszy SMP istnieje dopiero pierwszą kadencję, przygotowane przez niego obchody były na bardzo wysokim poziomie, a burmistrz *Múcsony Viktor Vízslai* podkreślił ważną rolę mieszkających tam Polaków w popularyzowaniu polskiej kultury na Węgrzech.

(źródło: polonia.hu – b.)



Kociołek Kupały i Wianki

W niedzielę, 29 czerwca gwarnie i wesoło było w XVIII-tej dzielnicy, w Ogrodzie Bókay (Bókay kert). Tamtejszy Samorząd Mniejszości Polskiej oraz Stowarzyszenie Kulturalne Polonia NOVA po raz pierwszy zorganizowały imprezę pn. *Kociołek Kupały*. W programie były zawody w przygotowaniu kociołkowego dania kuchni polskiej lub węgierskiej. O główną nagrodę walczyli przedstawiciele dzielnicowych samorządów mniejszości polskiej i polonijnych organizacji cywilnych. Jakby komu było za mało przeróżnych potraw z dymiących kociołków, to mógł skosztować pysznej polskiej kielbasy z różną. Komisji sędziowskiej najbardziej smakował barszcz ukraiński (II dz.), drugie miejsce zajął kurczak a la Józsefváros (VIII dz.), trzecie miejsce wywalczyła fasolka po bretońsku (XVII dz.).

Jak Kupała to musiały być i wianki. Panie wykazały się wielką zręcznością i pomysłowością przy przygotowywaniu się do konkursu na najpiękniejszy wianek. Komisja bacznie przypatrywała się śpiewającym „wila wianki...” i pływającym w swych bardzo oryginalnych „dzielach” paniom. Po ogłoszeniu wyników i rozdaniu nagród, jak to staropolska tradycja każe, wianki rzucono na wodę. W pięknym Ogrodzie Bókay’a niestety brak „falującej wody” i uczestniczki konkursu musiały zadowolić się sadzawką, ale tradycji stało się zadość. W tej konkurencji zwyciężyła



Danuta Szeląg (X dz.), drugie miejsce zajęła Renata Takács (XIII dz.), a trzecie Katarzyna Balogh (XVIII dz.).

Przy pięknej pogodzie, w cieniu drzew, oprócz konkursów odbywały się też wspólne tańce i śpiewy przy akompaniamencie zespołu Talizman, który przybył z Polski. Były to niezapomniane chwile, wspaniała zabawa.

Maria Bodócs

P.S. Są tacy, którzy już planują potrawę na następny rok!

Fot. Barbara Pál

Warsztaty muzyczne w Tarnowskich Górach



W dniach 15-21 czerwca chór im. Chopina z Békéscsaby z inicjatywy Stowarzyszenia Kulturalnego Przyjaźni Polska - Węgierskiej oraz Samorządu Narodowości Polskiej Miasta Békéscsaba - wziął udział w warsztatach muzycznych w partnerskim mieście Tarnowskie Góry. Obóz muzyczny został zrealizowany dzięki pomocy finansowej Narodowego Programu Cywilnego na Węgrzech oraz pomocy Wspólnoty Polskiej.

Do obowiązkowego programu należały codzienne próby śpiewu, do południa z dyrygentem polskim, Jackiem Pieczykiem; wieczorem z dyrygentką węgierską - Agnes Rázga. Celem warsztatów było wzbogacenie repertuaru chóru Chopina nowymi utworami polskimi, poprawa wymowy polskiej, wymiana doświadczeń między obu dyrygentami i chórami w metodzie techniki nauczania chórów.

Dzięki codziennym próbom, nasz chór, który w kwietniu br. na ogólnokrajowym konkursie kwalifikacyjnym otrzymał złoty dyplom, mógł dalej się rozwijać pod opieką polskiego, doświadczonego dyrygenta.

W czasie pobytu w Polsce „Chopię” dał 3 koncerty, z których pierwszy odbył się w Skoczowie na spontaniczne zaproszenie

Burmistrza Miasta - Janiny Zagan z okazji obchodzonych Dni Skoczowa. Drugi koncert odbył się 19 czerwca w Bursie Nakła Śląskiego (gdzie mieliśmy zakwaterowanie) na zorganizowanym przez kierownictwo bursy spotkaniu z tamtejszym prawie już 100 lat działającym chórem im. Jutrzenka.

Trzeci, zaplanowany już koncert był podsumowaniem warsztatów muzycznych. Odbył się 20 czerwca w Tarnogórskim Centrum Kultury w Tarnowskich Górach. Najpierw wystąpił działający już 4 lata pod kierownictwem Lidii i Jacka Pieczyków - chór Allegro, prezentując kilka swoich utworów. Później 2-letni chór z Békéscsaby, który przedstawił utwory: Viadana „Exultate”, Orban „Timor et tremor”, Chopin „Wiosna” i „Hulanka”, Dawson „Szállj el felle”, Ryling „Na jeziorze” i „Dzieweczko ze Śląska”, Kodály „Túrót eszik”, Moniuszko „Ojciec nasz”. Ostatnie trzy utwory zostały wykonane wspólnie.

Dwóch młodych, utalentowanych muzyków: Patrik Hajdú i Augustin Szokos zagrało w koncercie fortepianowym na cztery ręce I część z V symfonii Beethovena oraz własnej kompozycji wiązankę polskich melodii. Adrienn Juhasz - solistka chóru „Chopin” zaśpiewała arię z operetki „Wesoła wdówka”.

Na koncercie, pomimo zorganizowanego w tym samym czasie w innych miejscach miasta - Międzynarodowego Folkloru Dziecięcego - było dużo miłośników muzyki, a wśród nich - Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry - Arkadiusz Czech, z którym po koncercie, razem z chórem Allegro, wykonaliśmy pamiątkowe zdjęcie.

Czas wolny od prób i koncertów spędzaliśmy bardzo aktywnie. Zwiedziliśmy muzeum miasta, Kopalnię Zabytkową Srebra, Muzeum Chleba, wyrabialiśmy węgierską „csabańską” kielbasę, piekliśmy polskie kielbaski przy ognisku z chórem Allegro, tańczyliśmy z członkami chóru Jutrzenka, kąpaliśmy się w aqua parku, schodziliśmy pieszo ze Skrzycznego ...i bardzo dobrze się czuliśmy.

Dziękujemy za umożliwienie realizacji warsztatów muzycznych w Polsce organizatorom i wszystkim sponsorom.

członkowie chóru im. Chopina z Békéscsaby

Wybory w Stowarzyszeniu pw. św. Wojciecha

Już po raz trzeci prezesem Stowarzyszenia pw. św. Wojciecha została wybrana *Elżbieta Molnárné-Cieslewicz*. Pełni tę funkcję nieprzerwanie od stycznia 2000 roku. Serdecznie gratulujemy.

Kiedy zaczynałam pracę, był to bardzo trudny okres dla mnie i dla Stowarzyszenia. Brakowało mi doświadczenia w pracy na rzecz Polonii. Polonia była podzielona, nie było współpracy. W 1998 roku otrzymaliśmy co prawda Dom Polski, ale był on w strasznym stanie. Nie było zatwierdzonego projektu rozbudowy i remontu Domu. Nie było również decyzji ze Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Nasze Stowarzyszenie nie miało siedziby, właściwie siedzibą „sztabu dowodzenia” było moje mieszkanie. Cały zarząd pracował społecznie, ale było dużo zapалу.

Dopiero w 2001 roku udało się zdobyć wszelkie zgody i ostateczne decyzje. Zaczął się remont Domu. 26 października 2002 odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Polskiego przez kard. Józefa Glempa.

Stanął piękny Dom, ale pusty. Trzeba było go umeblować, wyposażać. Bardzo pomogła nam wówczas Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, która umeblowała i wyposażała bibliotekę i zakupiła komputery. Duże wsparcie finansowe otrzymaliśmy też od Fundacji na Węgrzech, prowadzonej przez zmarłego już *Richarda Wygockiego*.

Przy tej okazji chciałam podziękować wszystkim polskim organizacjom pozarządowym, przede wszystkim Wspólnocie Polskiej i Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie,

wszystkim samorządom mniejszości polskiej i innym organizacjom polonijnym. Bez wsparcia i tej ogromnej pomocy nie byłoby naszego Domu.

W 2004 roku otrzymaliśmy środki od Wspólnoty Polskiej na adaptację poddasza. Cieszymy się, że mamy nasz Dom. Stowarzyszenie ma już swoją siedzibę, powstało nowe miejsce do spotkań naszej polonijnej wspólnoty.

Dużo dzieje się w naszym Domu, a największe nasze sukcesy to:

- w 2005 roku powstał nasz chór parafialny, wspólna inicjatywa naszej parafii i stowarzyszenia. I tutaj złożę najszczerze podziękowania panu *Sylwestrowi Rostetterowi*, dyrektorowi chóru.

- ksiądz wraz z siostrami prowadzi spotkania dla Seniorów w Domu Polskim

- w naszym Domu działa przedszkole, które siostry zorganizowały przy pomocy Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej. Spotyka się więc też tutaj najmłodsza generacja naszej Polonii. Bardzo się cieszymy, że mogliśmy udostępnić pomieszczenia Domu Polskiego dla przedszkola, które z takim zaangażowaniem prowadzą siostry *Agnieszka i Danusia*.

- w naszym Domu zorganizowaliśmy już 55 wystaw. A przed nami wciąż nowe wyzwania.



Zapraszamy wszystkich bardzo serdecznie do naszego Domu, jest on otwarty dla wszystkich.

rozmawiała Iga Zeisky

Nowy Zarząd Stowarzyszenia pw. św. Wojciecha:

Elżbieta Molnárné-Cieslewicz - prezes
Małgorzata Soboltyński - vice prezes
Katarzyna Takácsné-Kalińska - skarbnik
Barbara Pál - sekretarz
Alina Fullár

Wszechnica św. Kingi

W dniu 10 czerwca w Győr odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego roku akademickiego Wolnej Wszechnicy im. św. Kingi. Z tej okazji był się dziesiąty wykład, tematem którego był przekrój etniczny Polski wieku XX. Wygłosił go dr *Gábor Lagzi*.

Po wykładzie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów



uczestnictwa w zajęciach Wszechnicy, a organizatorzy podziękowali wykładowcom, współpracownikom, sponsorom i sympatykom, dzięki którym Wolna Wszechnica im. św. Kingi zakończyła

pierwszy rok swego istnienia widocznym sukcesem. W sumie w tego-rocznych wykładach uczestniczyło około 200 osób. Wśród nich były osoby, które wysłuchały wszystkich 10-ciu wykładów, jak przewodniczący SMP w Sárvár *Ferenc Zárony*.

Celem organizatorów i inicjatorów czyli Polsko-Węgierskiego Towarzystwa Historycznego im. J. Piłsudskiego w Győr jest popularyzacja wiedzy o różnorodnych, bogatych i trwałych więzach polsko-węgierskich, ich źródłach i obecności w kulturze obu narodów. Jak poinformował przewodniczący PWTH im. J. Piłsudskiego, *János Kollár* w nowym roku akademickim organizatorzy mają nadzieję rozszerzyć działalność Wszechnicy na inne miasta Węgier, a chęć współpracy wyraziło również jedno z miast Polski.

W uroczystości zakończenia roku akademickiego poza przedstawicielami Uniwersytetu Zachodnich Węgier, Wydziału Apáczai Csere Jánosa, wykładowcami i słuchaczami Wszechnicy, uczestniczyła przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech *Monika Molnárné Sagun* oraz prezes najstarszej w tym kraju 50-cio letniej organizacji polonijnej - Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema dr *Halina Csúcs Lászlóné*.
(źródło: polonia.hu - b.)

Lubaczów – miasto partnerskie Érdu

W maju 2003 roku została podpisana umowa miast partnerskich między miastem Érdu i Lubaczów. Do podpisania umowy doszło w dużej mierze dzięki staraniom dr Istvána Kovácsa, który jest honorowym obywatelem Lubaczowa i honorowym członkiem Polsko-Węgierskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Érdu. C.J. samego początku nawiązała się intensywna współpraca między tymi dwoma miastami. Od chwili powstania w Érdu Polsko-Węgierskiego Stowarzyszenia Kulturalnego a w Lubaczowie Towarzystwa Polsko-Węgierskiego i podpisania przez nich umowy o współpracy, kilka razy w roku wspólnie urządzają różne uroczystości i wyjazdy. W tym roku Lubaczów specjalnie uroczystości obchodził Dni swojego Miasta – minęła 5-ta rocznica podpisania umowy miast partnerskich między miastami Lubaczów i Érdu, 15-ta rocznica między Tostem w Niemczech i Lubaczowem oraz trwają przygotowania do podpisania takiej umowy między Lubaczowem i Jaworowem na Ukrainie. Na Dni Lubaczowa przybyli liczni goście z tych krajów. Z Érdu pojechała 20-osobowa delegacja ze Stowarzyszenia oraz delegacja władz miejskich. Cztery dni minęły dosłownie w mgnieniu oka – oprócz różnych oficjalnych spotkań i programów kulturalnych był czas na zwiedzanie. W niezwykle bogatym programie kulturalnym wystąpiła również członkini naszego Stowarzyszenia – wokalistka z Érdu – Eszter Szigeti, która na Stadionie Lubaczowskim odśpiewała „Honfoglalás” a na ognisku w Sikorówce grając na gitarze „dyrygował” śpiewem czterech narodowości. Okazało się, że muzyka i śpiew nie zna przekształceń językowych.

Nasi przyjaciele z Polsko-Węgierskiego Stowarzyszenia w Lubaczowie zapoznali nas z bogatą i często tragiczną historią powiatu lubaczowskiego, pokazali nam powiat lubaczowski, piękne Roztocze, jego niezwykle bogate środowisko przyrodnicze uzupełnione licznymi zabytkami architektury sakralnej i pałacowej, wśród których są prawdziwe perełki.

Powiat lubaczowski zajmuje przygraniczne, północno-wschodnie terytorie województwa podkarpackiego. Od wschodu graniczy z Ukrainą, zaś od północy z województwem lubelskim. Położony jest malowniczo w obrębie dwóch makroregionów geograficznych: Kotliny Sandomierskiej i Roztocza.

Początki Lubaczowa, jednego z najstarszych grodów na pograniczu polsko-ruskim są związane z okresem Polski piątej. Lubaczów zaw-

dzięcza swą nazwę słowiańskiemu imieniu „Lubacz”. Takie być może imię nosił jeden z pierwszych władczy grodu i rozłożonej u jego stóp osady. Lubaczowski gród wraz z podległym mu okresem, na mocy ugody między księciem Leszkiem Białym a królem węgierskim Andrzejem, został wydzielony z ziemi przemyskiej i oddany we władanie Pakosława, możnowłady z kręgu Leszka Białego (1214 r.). Po włączeniu do monarchii Kazimierza Wielkiego 1340 r. Lubaczów stał się powiatem. Prawa miejskie magdeburskie uzyskał w 1376 r. W okresie staropolskim Lubaczów, położony w pobliżu Lwowa, ugruntował swą pozycję – jako miasto królewskie i gospodarcze. Królewskie lasy wokół Lubaczowa były doskonałymi terenami łowieckimi. Polował tutaj już król Władysław Jagiełło. Często gościł również król Jan III Sobieski. Liczne wojny, a w szczególności najazdy tatarskie i kozackie w połowie XVII w. przyczyniły się do spadku znaczenia miasta. Pomimo klęsk i zniszczeń, Lubaczów utrzymał swe wielokulturowe oblicze. W składzie etnicznym i wyznaniowym mieszkańców miasta występowali: Polacy (rzymskokatolicy), Ukraińcy (grekokatolicy), Żydzi (wyznania mojżeszowego) i Niemcy (ewangelicy i rzymskokatolicy). W Lubaczowie był kościół, cerkiew, synagoga. W podlubaczowskich wsiach zachowały się również dawne zbory ewangelików, przybyłych na te tereny z końcem XVII w. w okresie tzw. kolonizacji języcznej.

Najbardziej tragicznie zapisał się w dziejach miasta okres II wojny i zmagani polsko-ukraińskich (1944-1947). Bezwrotnie znikła, tak charakterystyczna niegdyś wielokulturowość: całkowite zagładzie poddana została ludność żydowska, przesiedleniu ulegli Ukraińcy.

Do miasta napłynęła ludność polska

Jarosław – tablica pamiątkowa o Rakoczym



zarówno z Kresów wschodnich, jak i z centrum kraju.

Wśród zabytków Lubaczowa należy wymienić stary kościół parafialny pw. św. Stanisława Biskupa połączony z nowoczesną bryłą kościoła konkatedralnego pw. bł. Jakuba Strzemię. W ołtarzu głównym świątyni znajduje się kopia cudownego wizerunku Matki Boskiej Łaskawej z 1598 r. z katedry lwowskiej. Podczas wojny ze Szwedami, pod tym obrazem ślubu składał król Jan Kazimierz. Bardzo ciekawą architekturę posiada cerkiew pw. św. Mikołaja z r. 1883. Cmentarz chrześcijański z cennymi przykładami rzeźby nagrobnej, cmentarz żydowski – należy do najciekawszych w Polsce. Na terenie miasta znajduje się około 40 krzyży i kapliczek przydrożnych. Kapliczka św. Jana Nepomucena w zespole zamkowo-parkowym, przy Muzeum Kresów, pochodzi z 2 połowy XVII w. Niezwykle bogate jest Muzeum Kresów w Lubaczowie, które mieści się w budynku zabytkowego spichlerza z początku XIX w. W jego bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się zespół zamkowo-parkowy.

W powiecie lubaczowskim zachowały się liczne zabytki architektury sakralnej i pałacowej – niektóre z pośród nich to prawdziwe perełki. Należy do nich niewątpliwie oryginalny zespół cerkiewny w Radrużu – zabytek klasy „0” (XVI-XVII w.), pałac w Narolu (XVII w.), drewniana cerkiew w Goraju (XVI w.), dwory obronne – najstarszy w Wielkich Oczach i kurhany.

Godne uwagi są tutejsze cerkwie (w części zmienione na kościoły), zarówno te stare drewniane, jak i nowsze murowane, będące ozdobą wielu miejscowości.

Nasi przyjaciele z Towarzystwa Polsko-Węgierskiego zawieźli nas do odległego od Lubaczowa o 80 km Zamościa, który jest wpisany na listę Światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Unikalność Zamościa polega przede wszystkim na tym, że miasto powstało w szczerym polu, jako kompletny, genialny zamysł urbanistyczno-architektoniczny. Zamość, renesansowe miasto-twierdza, narodził się pod koniec XVI w. Zleceniodawcą i wizjonerem był Jan Zamojski, kanclerz i hetman króla Stefana Batorego. Ciekawostką jest to, że dzisiejszy prezydent miasta Zamojski, jest potomkiem twórcy miasta – Jana Zamojskiego.

W drodze powrotnej na Węgry, zatrzymaliśmy się na krótkie zwiedzanie Jarosławia. Jarosław ma długą i ciekawą historię. Już w VIII i IX wieku była to osada o charakterze



Dni Zamościa – Rynek

handlowym. Do połowy XIV wieku Jarosław wchodził w skład księstwa halicko-włodzimierskiego.

W 1349 roku Jarosław został przyłączony do Polski przez Kazimierza Wielkiego a w roku

przedprozami. Trzy wielkie kościoły najlepiej świadczą o katolickim charakterze miasta i o jego niegdyśniejszym bogactwie. W 1600 i 1625 roku Jarosław niszczyły pożary, wojny i pożogi. Nie ominęły miasta Potop szwedzki. Po

1375 Władysław Opolczyk, palatyn króla Ludwika Węgierskiego nadał miastu prawa magdeburskie. Jarmarki jarosławskie słynęły w całej Europie. Tu, w murach miasta, w licznych kupieckich faktoriach, spotykał się Wschód z Zachodem. Ten wielki handel przynosił miastu ogromne dochody. W mieście, a przede wszystkim w Ryнку i przy głównych ulicach, budowano kamienice, duże, zdobione z podcieniami i

1711 roku (po upadku powstania) w Jarosławiu przez kilka miesięcy przebywał Ferenc II Rákóczi z 200 osobowym wojskiem. Wielu z żołnierzy Rakoczego pozostało w Jarosławiu, pozakładali rodziny. Jest w Jarosławiu ulica Węgierska.

Dziś Jarosław jest jednym z najciekawszych zabytkowych miast Polski południowo-wschodniej.

Z żalem żegnaliśmy się z naszymi przyjaciółmi i tymi pięknymi okolicami, gdzie jest tyle bogactwa przyrody i zabytków architektonicznych. Z pewnością niejedną raz jeszcze wybierzemy się w te piękne i tak gościnne strony. Na razie przed nami bardzo poważne wyzwanie: 5-6-7 września przyjeżdża do nas 20 osobowa delegacja z Towarzystwa w Lubaczowie na Dni Erdu. Już zastanawiamy się nad programem w czasie ich pobytu, żeby ich godnie przyjąć, pokazać bogactwo naszej drugiej ojczyzny, a niektórzy węgierscy członkowie naszego Stowarzyszenia nawet uczą się języka polskiego.

Włada Rege

A budapesti XVII. kerület új testvérvárosa – a Krosnói Járás

Budapest Főváros XVII. kerülete és a lengyelországi Krosnói Járás közötti testvérvárosi megállapodást ünnepélyes keretek között írta alá Jan Juszcak előjáró, Andrzej Guzik előjáróhelyettes, valamint magyar részről Dr. Dombóvári Csaba és Fohsz Tivadar alpolgármesterek június 16-án, hétfőn a Krosnói Járás Sztarosza Hivatal központi épületében.

2008. június 14-16. között küldöttség érkezett a Krosnói Járásba. Dr. Dombóvári Csaba és Fohsz Tivadar alpolgármestereket és Dr. Rózsa Agnes jegyzőt, valamint Buskó Andrást, a XVII. kerületi Lengyel Kisebbségi Önkormányzat elnökét és Olejnik Mareket többek között Jan Juszcak előjáró és Andrzej Guzik előjáróhelyettes fogadta. A vendégeket a Targowiskóban található egykori Golaszewski udvarházban szállásolták el. A vendégek először a Miejsce Piastowe-ban található Sanktuariumot keresték fel.

Este megérkezett a Balassi Bálint 8 évfolyamos Gimnázium kórusa is, Bartal Lajos karnagy vezetésével. A gyerekek vacsora után a helyi néptánc együttesrel a népi zenekar muzsikája mellett, közös tábornéznél barátkoztak. Másnap reggel a magyar csoport a Bóbrkában található Kőolajbányászati Múzeumot kereste fel, ahol Ignacy Łukasiewiczre emlékezett, majd a krosnói Podkarpacie Múzeumot és a ferences kolostort tekintette meg.

Délután, a Duklában található benedekrendi kolostor adott otthont a IX. Nemzetközi Egyházi Kórustalálkozásnak. Lengyel, szlovák és ukrainai kórusok mellett a Balassi Bálint Gimnázium mutatta be műsorát a helyi közönség nagy ovációjával. A magyar kórus osztatlan sikert aratott. A program keretében a megjelentek II. János Pál pápára és Duklai Jánosra emlékeztek. A duklai Történelmi Múzeumban tartott fogadáson a szlovákiai Stropkovból való „Ciril és Metod Kórus”, az Ukránból, Samborból érkezett „Sursum Corda” Kórus mellett a Balassi Bálint Gimnázium Kórusa is énekelt, a legnagyobb sikert aratva.

Az esti zártkörű tanácskozáson megjelent Stanisław Piotrowicz szenátor úr, a Szenátus Emberjogi Bizottságának elnöke is. Jan Juszcak előjáró és Fohsz Tivadar alpolgármester értékelték a kapcsolatépítés fontosságát, és szakértők bevonásával különböző témaköröket fogalmaztak meg a továbbiakra vonatkozóan.

Hétfőn reggel a magyar delegáció felkereste Iwonicz-Zdrójt és Rymanów-Zdrójt, ahol a szanatóriumokkal ismerkedtek. Iwoniczban meglátogatták a középkori eredetű, fából készült Mindenszentek templomot is. Hétfőn délután a testvérvárosi szerződés aláírására került sor.



A testvérvárosi kapcsolat előkészületei közel egy éven keresztül folytak. Az első lépés a két város kapcsolatában a Krosnói Járás delegációjának 2008. március 29-i budapesti látogatása volt, amikor Rákoshegyen II. János Pál pápa szobrának felszentelését tartották. Ezután folytatók az egyeztetések Ríz Levente polgármester és Jan Juszcak előjáró között.

Az ünnepségen Jan Juszcak, a Krosnói Járás előjárója elmondta, hogy a lengyel és a magyar nemzet között hagyományosan jó a barátság, amit a mai nap is igazol. Nagy örömet fejezte ki, hogy a közös kapcsolat egyik patrónusa II. János Pál pápa, akinek szobra mindkét városban megtalálható. A továbbiakban hozzáfűzte, hogy a jövőbe kell nézni, és így azok a napok lesznek fontosak, amelyek a megállapodás aláírása után jönnek: megismerhetjük egymást, egymás kultúráját, szorosabbra fűzhetjük turisztikai és kulturális kapcsolatunkat, igaz barátságok köthetnek.

Fohsz Tivadar alpolgármester köszöntőjében úgy fogalmazott, hogy a pár napos program során nagyszerű emberekkel találkozott. Olyanokkal, akik nyitottak az együttműködésre, a közös fejlődés alapjainak megerősítésére, a gazdasági, kulturális és művészeti kapcsolatok kiteljesítésére. Fontos, hogy az együttműködést tartalommal töltsük meg, és így szakembereink, intézményeink, diákjaink minél több közös együttműködési területet találhassanak. Az ünnepségen részt vett többek között Stanisław Piotrowicz szenátor úr is, majd ünnepélyes keretek között írták alá a testvérvárosi megállapodást. A magyar delegáció Jan Juszcak előjárónak a II. János Pál pápa szoborról készült bronz kispasztikát, Stanisław Piotrowicz szenátor úrnak hollóházi porcelán változatát adott át.

(B.A.)

Najbardziej waleczni z Kossaków



Władysław Kossak

Życiorysy tych dwóch braci to doskonały temat na scenariusz filmu przygodowego, adresowanego do widzów, którzy chcą w czasie projekcji nie tylko wypoczywać, ale równocześnie uczyć się historii i geografii. Bohaterowie zmieniali bowiem miejsca pobytu: nosiło ich po świecie pomiędzy cesarsko-królewską Galicją, huczącym od armat węgierskim Szolnokiem, otwierającą serca i domy... Turcją, ogarniętym powstaniem Królestwem Kongresowym, niszczącą zdrowie polskich zesłańców Syberią i nie zawsze życzliwą dla emigrantów Australią...

Polscy ułani na „dzikich” koniach

Zachowały się sprzeczne informacje o tym, jak do powstańczych szeregów nad Dunaj trafili bracia Kossakowie; 21 letni *Leon Robert*, odbywający w 1848 roku służbę wojskową „w pułku niemieckim” oraz jego młodszy o rok brat – *Władysław Sylwester*, student lwowskiego uniwersytetu. Możliwe, że jak setki innych młodych ludzi z Krakowa czy Lwowa, wyprawili się razem z kolegami, a może tylko we dwójkę przeszli granicę? Każdy z nich, trzeba tu konieczności dodać, w momencie schwytania narażał się na surową karę. Starszemu do wyroku z całą pewnością dołożono by dezercję... Nie ma wśród badaczy jednoznacznej odpowiedzi na temat przydziału służbowego obu ochotników. *Władysław* trafił do 1 pułku ułanów, co znaczy, że w czasie organizacji tej jednostki dostał granatowy (niebieski?) mundur z białymi lampasami u spodni, wyłogami kurty mundurowej i mankietami, obwieszonymi czerwoną wstążką. Czapka, tzw. konfederatka, była w kolorze czerwonym (jak zapamięta organizator 1 pułku, major *Władysław Poniński*), a może niebieska, z wyraźną białą kitzką – jeśli wierzyć danym węgierskim.

Badacze oraz pamiętnikarze mają też różne zdanie na temat koloru chorągiewek przy lancach polskich ułanów: były trójkolorowe, w barwach węgierskich czy tylko biało-niebieskie? Zgoda panuje jedynie co do kłopotów z nie nawykłymi do wojowania koniami. Kandydaci na ułanów dostali wierzchowce, które wcześniej nie miały pojęcia, jak się zachować w czasie marszu w kolumnie, a coś dopiero w huku armat, wrzawie bitewnej. Obawiano się, że „jeśli do boju iść muszą – jak oceniał wierzchowce porucznik *Józef Dwernicki* – to niewiele szkody nieprzyjacielowi zrobią”...

Ułańska lanca na huzarski pałasz

Po sformowaniu pierwszego szwadronu ułani *Ponińskiego* zostają skierowani pod Szolnok nad Cisz. W marcu 1849 roku – mimo wściekłego ognia austriackiej artylerii – najpierw batalion z Legionu Polskiego, dowodzonego przez *Józefa Wysockiego*, a za nim inne bataliony generała

Karolya Vecseya zdobywają Szolnok. Obok armat odwrót Austriaków osłaniają dragoni. Na nich pokazuje pułkownik *Karoly Piquetti*, gdy major *Poniński* prosi go o zgodę na wykonanie szarży.

- Jeśli nie chcecie stać, to idźcie do stu diabłów – tak wygląda rozkaz. Kilka minut później na austriackie baterie uderza 120 ułanów. Kilku zginie, 30 zostanie rannych, ale będą się mogli pochwalić zdobyciem pięciu dział i setką jeńców. *Ranny Poniński* dostaje odznaczenie. „*Lanca, królowa des armes blanches* – zapisuje we wspomnieniach – pokonała pałasz”. Szarża staje się wkrótce znana na całych Węgrzech, a podczas defilady w Gödöllő gubernator *Kossuth* pozdrawia Polaków uchyleniem kapelusza.

- To nie była odwaga, ale szaleństwo – ocenia wzięty do niewoli podpułkownik huzarów

- Lepiej próbować, jak się namyślać – znany przysłowiem niemieckim odpowiada major *Poniński*. Od tej szarży na melodię „*Bartoszu, Bartoszu, oj nie traćwa nadziei*” będzie się wśród polskich legionistów śpiewało nie o *Ponińskim*, ale o... *Wysockim*, który „pod Szolnokiem pokazał z Węgrami, jak armaty zdobywać polskimi rękami...”

„Zachowajcie nas w sercach waszych...”

Ułani *Ponińskiego* osłaniają wojska węgierskie podczas wycofywania się spod Nowego Segedynu. „*Niemal już przyrosli do siodeł, w nich jedli a nawet spalili w czasie marszu. Stopniały szeregi ułańskie, lecz resztki pełniły nadal swą żołnierską powinność*” – pisze *Eligiusz Kozłowski*, latami badający historię Polskiego Legionu.

Na drodze z Temesvaru do Lugos rozpada się nie tylko armia Honwedów, ale i sojusz polsko – węgierski. Ochotnicy zaczynają nagle przeskakać gospodarzom. Wielu legionistów nie chce słuchać oficerów, odmawiają dalszej walki, nie brak dezercji. Na prośbę *Wysockiego* generał *Bem* decyduje: „*Legię rozwiązać, rozbroić, z obozu wypędzić*”, ale Polacy muszą jeszcze osłaniać przejścia górskie pod Teregową. „*Walcząc za waszą sprawę*” – pisze *Wysocki* pod koniec sierpnia 1849 roku, na pożegnania do narodu węgierskiego – *mieliśmy i ten cel jeszcze, żeby stać się jakoby pośrednikiem do pogodzenia was ze szczepami słowiańskimi i romańskimi, które nieszczęsna polityka wrogami waszymi zrobiła... To wspomnienia o naszym przybyciu do waszej zagrożonej ziemi zachowajcie w szlachetnych sercach waszych*”.

Kilka miesięcy później, 30 grudnia 1849 roku, nazwisko *Władysława Sylwestra Kossaka* pojawia się na liście ponad dwustu oficerów, którzy z Węgier przeszli do Turcji. Ułożyła ten dokument specjalnie wyznaczona komisja: pierwszy na liście jest dowódca Legionu, generał brygady *Józef Wysocki*, a szósty wśród podporuczników kawalerii – *Władysław Kossak*.

Z angielskiej policji do powstania styczniowego

Gdyby ruszyć śladem porucznika *Kossaka*, to należało by pojawić się najpierw na Malcie, przeżyć zatonięcie statku na wysokości Północnej Afryki, a następnie z angielskiego Southampton parowcem „*Chusan*”, w 1852 roku, dotrzeć do Australii. Zamierzał poszukiwać złota, ale niespodziewanie pojawiła się perspektywa pracy w policji konnej. Awansuje do stopnia porucznika tej formacji, a jeszcze wyżej – po stłumieniu buntu kopaczy złota w obozie Eureka Stockade, gdzie bitwę rozstrzyga szarża jazdy, dowodzonej przez *Władysława Kossaka*. „*Nie dowiemy się nigdy, z jakim sercem wykonał rozkaz szarży przeciw powstańcom, sam będąc „rewolucjonistą” w 1848 roku* – komentuje po latach *Lech Paszkowski*, zafascynowany losami Polaków w Australii.

Przerzucając go z jednego do innego okręgu, zostaje nawet komisarzem policji. I doceniają, gdy prosi o urlop po otrzymaniu wiadomości o wybuchu powstania styczniowego... To jednak nie jest praca dla gorącego patrioty i urodzonego żołnierza. W lipcu 1863 zgłasza się do szeregów powstańczych. Według tradycji rodzinnej towarzyszy mu brat *Leon*, z którym razem – piętnaście lat wcześniej – tłukli nad Dunajem austriackich huzarów oraz rosyjskich kozaków...

Kozaków spotyka również w lubelskim, służąc pod rozkazami generała *Michała Heydenreicha*, ps. „*Kruk*”. Oddziały „*Kruka*”, ponad cztery tysiące partyzantów, biją się z Moskalami pod Kanią Wolą, w sierpniu piechotę *Miednikowa* gromią na drodze pomiędzy Chrusliną a Urzędowem. Przeciwnik jest jednak silniejszy, a ludziom „*Kruka*” zaczyna brakować amunicji. Potyczka kończy się klęską Polaków; trzystu powstańców zostaje zabitych lub rannych, a ponad sześćset innych dostaje się w ręce Moskali...

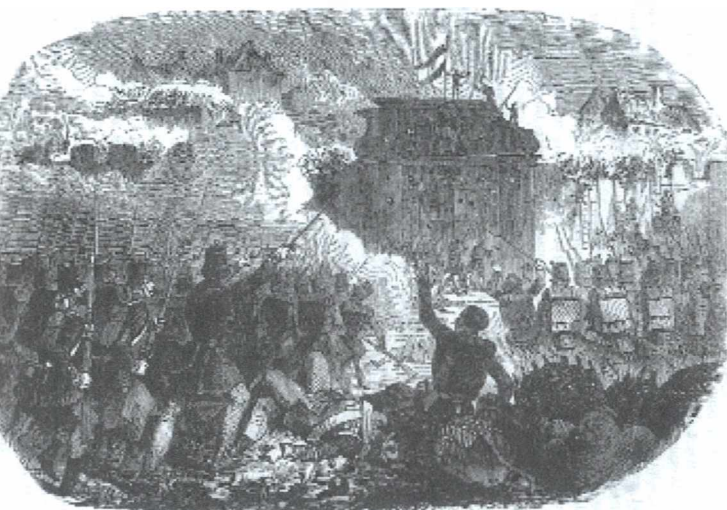
Pod Fajslawicami *Władysław Kossak* po raz ostatni rozmawia z bratem *Leonem*, który w grudniu 1863 trafi do niewoli i zostanie skazany na osiem lat zsyłki. Gdy Moskale gnają *Leona* na Sybir – *Władysław Kossak* jest już w Londynie...

Stanisław M. Jankowski

(dokończenie w następnym numerze)

A Kossak-család legharcosabbjai

A két testvér életrajza remek téma egy olyan kalandfilmhez, amelynek célzott nézői nem csupán pihenni szeretnének a vetítés alatt, hanem egyúttal történelmet és földrajzot tanulni. A két hős ugyanis sokfelé járt: a császári Galiciától kezdve a szolnoki ágyútűzig, ahol a házak és szívek megnyíltak előttük... Törökországon át a januári lengyel felkelés hírére és a lengyel száműzöttek egészségét gyilkoló Szibérián keresztül egészen az emigránsok számára nem mindig barátságos Ausztráliáig...



Buda felszabadítása

Ulánusok „vad” lovakon

Ellentétes információk maradtak fenn arról, hogyan találtak a Kossak-testvérek a Duna-menti szabadságharcos seregbe; a 21 éves Leon Robert, aki 1848-ban „német ezredben” szolgált, és egy évvel ifjabb öccse, Władysław Sylwester, a lwówi egyetem diákja. Vajon kollégáikkal együtt keltek át a határon, vagy kettesben? Azt ne feledjük, hogy ha elkapták őket, mindketten szigorú büntetésre számíthattak volna. Az idősebbik vádja minden bizonnyal az lett volna, hogy dezertőr.

A kutatók nem válaszolnak egyértelműen a kérdésre, hogy a két önkéntest besorozták-e Władysław az 1. ulánus ezredbe került, vagyis az egység szervezésekor kék zubbonyt kapott, nadrágján a lampasz, valamint a zubbony hajtókája és manzsettája vörös szegéllyel fehér volt. A csákó, az úgynevezett „konfederatka” (vagyis négyyszögű sapka) piros volt (mint az 1. ezred szervezetje, Władysław Poninski őrnagy emlékezik), talán kék, fehér szalaggal – ha a magyar adatoknak hiszünk.

Az emlékiratok és kutatók különbözőképpen írják le a lengyel ulánusok lánzsáhegyre tűzött

zászlócskát is: magyar háromszínűk voltak, vagy kék-fehérek? Csak abban értenek egyet, hogy gondok támadtak a lóháton való harccal. Olyan hátsólovakat kaptak, amelyek korábban nem szoktak a csapatban vonuláshoz sem, hát még az ágyúdörgéshez. Félő volt, hogy „ha csatára kerül sor, kevés kárt tesznek az ellenségben” – írja József Dwernicki hadnagy.

Ulánus lánzsza a dragonyos kard ellen

Poninski első egységének felszerelése után Szolnok alá vezényelik őket. 1849 márciusában – erős osztrák ágyútűzben – először a Wysocki-féle lengyel légió, aztán Vécsey Károly más egységei

elfoglalják Szolnokot. Ágyútűzön kívül dragonyosok is fedezik az osztrák visszavonulást. Rájuk mutat Piquetti Károly, amikor Poninski őrnagy a támadáshoz egyetértését kéri.

Ha nem akarnak állni, menjenek az ördögbe – hangzik a parancs. Néhány perccel később az osztrák üteget 120

ulánus támadja meg. Néhányan elesnek, 30-an megsebesülnek, de öt ágyút és száz foglyot ejtenek. A sebesült Poninski kitüntetést kap. „A lánzsza, a kézfegyverek királynője legyőzte a kardot” – írja emlékirataiban. A rohamot hamarosan Magyarország-szerte ismerik, a gödöllői díszemlén Kossuth kormányzó kalaplengetéssel üdvözlö a lengyeleket.

- Nem merészség volt az, hanem örültség – jelenti ki a foglyul ejtett dragonyos alezredes.
- Jobb próbálkozni, mint meggondolni – válaszolja Poninski.

„...maradjon meg az önök hálás szívében...”

Poninski ulánusai fedezik a magyarokat az újszegedi visszavonulás közben. „Szinte a nyeregbe nőttek, ott ettek és aludtak vonulás közben. Elolvadtak az ulánus csapatok, de a maradék teljesítette a kötelességét” – írja Eligiusz Kozłowski, aki évek múltán kutatja a Lengyel Légió történetét. – Egyre több ló marad lovas nélkül; sokan az osztrákok elleni harcban vesznek el, vagy ágyútűzben.”

Temesvártól Lugos felé nemcsak a honvéddzserg, de a magyar-lengyel szövetség is

szétesik. Az önkéntesek egyszerre csak akadályt jelentenek a magyaroknak, mert az orosz csapatok belépése után a helyzet tarthatatlanná válik. Sok légiós nem hallgat a tisztekre, megtagadják a további harcot, sok a dezertálás. Wysocki kérésére Bem határozza: „A légiót feloszlatni, lefegyverezni, a táborból elbocsátani!”

„Az önök ügyéért harcolva – írja Wysocki 1849 augusztusa végén – az is célunk volt, hogy mintegy közvetítőkké váljunk önök és a szláv és román törzsek között, amelyeket a szerencsétlen politika ellenséggé tett... Érkezésünk az önök fenyegetett földjére hadd maradjon meg az önök hálás szívében.”

Néhány hónappal később, 1849 december 30-án Władysław Sylwester Kossak neve megjelenik a kétszáz tiszt listáján, akik Törökországból mentek. Ezt „a célra létrehozott bizottmány” állította össze. Az első József Wysocki tábornok, az ulánusok alhadnagyai között a hatodik – Władysław Kossak.

Angol rendőrből lengyel felkelő

Kossak nyomát követve először Máltára kellene mennünk, átelnünk a hajó elsüllyedését Észak-Afrika partjainál, majd Southamptonból a „Chusan” gőzös útját, amely 1852-ben Ausztráliába érkezett. Itt aranyat akart ásní, de hirtelen a lovasrendőrségnél támadt lehetősége. Ennek a fegyvernemnek hadnagyává lép elő, majd még följebb, miután az aranyásók lázadását letörik Eureka Stockade-ban, ahol a csatát a Władysław Kossak által vezetett lovassági roham dönti el. „Soha nem tudjuk meg, milyen szívvél teljesítette a felkelők elleni parancsot, maga is ’forradalmár’ lévén 1848-ban” – írja évekkel később Lech Paszkowski, akit elkábit az ausztráliai lengyelek sorsa.

Egyik helyről a másikra vezényelik, meg rendőrpapancsnok is lesz, aztán helybenhagyják, amikor szabadságot kér a januári felkelés hírére... 1863 júliusában jelenkezik a felkelő seregbe. A családi hagyomány szerint testvérével együtt, akivel tizenöt évvel korábban a Duna mentén verték az osztrák dragonyosokat és a kozákokat.

Kozákokkal Lublin alatt is találkozik Michał Heydenreich, (fedőneve: „Kruk”) papancsnoksága alatt. A több mint négyezer partizán Kania Wolánál ütközik a muszkákkal, augusztusban Mjedyikov gyalogságával találkoznak. Az ellenfél azonban erősebb és „Kruk” embereinek fogytán a lőszerük. Az összecsapás a lengyelek vereségével végződik, háromszáz felkelő sebesült vagy elesik, hatszáznál is többen fogságba esnek...

Fajslawice mellett Władysław Kossak utoljára beszél Leonnal, aki fogságba kerül és nyolc évre szibériai száműzetést kap. Amikor a muszkák Leont Szibériába küldik – Władysław Kossak már Londonban jár...

Ford: dcs
(befejezés a következő számban)



Sukces w życiu kobiety

KOBIETA SUKCESU W BUDAPESZCIE

Sukces w życiu kobiety... czym jest i kiedy można śmiało powiedzieć, iż został osiągnięty? Czym jest sam sukces? Czy tylko pojęciem, czy też realnym stanem do realizowania i osiągnięcia, przeniesieniem zrodzonych w umyśle marzeń do świata realnego?

Według Nowego Słownika Języka Polskiego: Sukces to pomyślny wynik jakiegos przedsięwzięcia, natomiast wg definicji prof. Tadeusza Niwińskiego, na sukces składa się aż sześć elementów:

S-spokój sumienia, U-umiejętność współżycia z ludźmi, K-kondycja fizyczna, C-cele i ideały, E-ekonomiczna niezależność, S-samo-realizacja. Szansa na sukces jest wtedy gdy w głowie ułoży się życiowy biznes plan i realizuje się go po kolei, punkt po punkcie, zamiast biernie czekać. Nie ma jednak na niego recepty i przypuszczalnie istnieje tyle jego definicji ilu zapytanych ludzi. Dla każdego bowiem oznacza co innego.

Dla jednych będzie to wspomniany spokój sumienia, dla innych własna firma, jeszcze dla innych udana rodzina, a dla większości wszystkie te elementy połączone w jedno.

Czym zatem jest sukces w życiu kobiety i kiedy możemy mówić, że go osiągnęła?

Definicja kobiety sukcesu zmieniała się i zmienia na przestrzeni lat. Kiedyś największym osiągnięciem kobiety było znalezienie męża, najpóźniej przed 21 rokiem życia, po czym oddanie się tylko i wyłącznie rodzinie. Bariery społeczne i kulturowo uwarunkowane stereotypy ukształtowały model kobiety, której powołaniem jest małżeństwo i macierzyństwo, a jej miejscem rodzina i dom. Dla wielu jest to nadal doskonały model, jednak zmiany spowodowały, że kobiety zapragnęły również realizacji w życiu zawodowym i wyjścia z domowego kręgu.

Kobiety zaczęły nie tylko sprawdzać się na rynku zawodowym, ale również same zaczęły zakładać własne, mniejsze

lub większe firmy. Wciąż jednak, przez istnienie wspomnianych stereotypów, mają mniejsze szanse na rynku pracy niż mężczyźni, rzadziej zajmują stanowiska kierownicze, a ich zarobki wciąż są niższe. Najlepszą drogą, żeby zmienić taki sposób postrzegania jest organizowanie różnego rodzaju szkoleń, seminariów oraz imprez promocyjnych.

Taka właśnie impreza promocyjna odbyła się 6-8 czerwca, w przepięknym pałacu Stefani w Budapeszcie. W pierwszy dzień odbyło się uroczyste otwarcie przez panią Ambasador RP na Węgrzech – Joannę Stempińską oraz panią Sekretarz Annę Skarżyńską-Zientak. Pani Ambasador promowała także przedsiębiorczość polskich kobiet, które przetrwały załamanie w czasach kryzysu na rynku pracy, obronną ręką wyszły ze zjawiska szklanego sufitu i przystąpiły do prowadzenia prywatnej działalności. Ambasada Polska w Budapeszcie była honorowym gościem imprezy, wzięła udział w uroczystej inauguracji i gali, jak i w cyklu spotkań

dyskusyjnych środowisk gospodarczych. Zaprezentowała wybitne polskie kobiety, a także młodych polskich projektantów i przedsiębiorców, tworzących z myślą o nich.

Jako gość honorowy w imprezach i wykładach wzięła udział Anikó Navai, jedyna węgierska przedstawicielka w Hollywood-Foreign Press Association.

W trakcie trwania imprezy, polskie i węgierskie firmy mogły w pełni zaprezentować swoje atuty, reprezentując luksusowe towary dla współczesnej kobiety sukcesu. Wśród reprezentujących Polskę firm, swoje produkty zaprezentowały m.in. branże jubilerskie: Amberways – Bożena Kamińska, Jacek Ostrowski, Dorota Galbierz, Maryla Dubiel, Aleksander Gliwiński, Paweł Kaczyński, Pracownia Motyle – Daria Jankowiak, Patryk Byczkowski, Radek Szwed, Kuba Żeligowski, Diam'or – Paweł Chmielewski, Magdalena Varga. Kolekcje biżuterii cieszyły się dużym zainteresowaniem, ich oryginalność przyciągała zwiedzających



i wzbudzała zainteresowanie. Pani Ambasador sama rozreklamowała piękne produkty, oglądając je i mierząc z podziwem.

Na konferencję „Kobieta Sukcesu” składały się nie tylko wystawy i stoiska reklamujących się firm, ale również pokazy i prelekcje. Wszystko odbywało się bowiem na trzech płaszczyznach: medialnej, kulturowej i gospodarczej, a uzupełnieniem całości były wykłady tematyczne.

Można było dowiedzieć się o roli kobiet w mediach, o wyzwaniach i trudnościach, jakie stoją przed kobietami wybierającymi taki rodzaj kariery. Wykłady dotyczyły między innymi takich tematów jak: rola i odpowiedzialność kobiety w utrzymywaniu tradycji, kreowaniu wizerunku artystycznego, przeobrażeń kulturowych na temat roli kobiet, możliwości ekonomicznych, sposobów i kierunków rozwoju kariery. W pierwszym dniu można było wysłuchać wykładu *Anikó Navai* na temat wizerunku kobiety sukcesu w oczach mężczyzny. *Anikó* rozmawiała na ten temat z zaproszonymi gośćmi. O pozycji kobiet na arenie kulturowej wypowiadały się takie osobistości jak: *Márta*



Mészáros, światowej sławy reżyserka filmowa, *Anna Fehér*, aktorka węgierska, *Éva Marton*, węgierska śpiewaczka operowa, *Jolanta Hardejewicz*, artystka specjalizująca się w malarstwie na jedwabiu oraz *Bożena Kamińska*, projektantka biżuterii.

Całość imprez zamykała uroczysta gala, podczas której zaprezentowano kolekcję mody i biżuterii *Bożeny Kamińskiej*, zatytułowaną „Symfonia Natury”. Wśród przedstawionych projektów dominowały modne w tym sezonie wszystkie odcienie fioletu, a do każdej kreacji dobrana była wyjątkowa biżuteria. Projektantka opowiadała o tym jak rodzi się pomysł na projekt, jak zdobywa się materiały do jego realizacji i jak kreuje się wizerunek kobiety sukcesu.

Przepiękna scenografia do całej gali została zaprojektowana przez *Jolantę Hardejewicz*.

W przerwie pokazu zorganizowano aukcję charytatywną na rzecz węgierskiej fundacji hospicyjnej dla dzieci walczących z rakiem. Projektantka *Bożena Kamińska* przeznaczyła na ten szlachetny cel wzorcowe modele swoich kolekcji.

Całość gali dopełnił pokaz gorących rytmów salsy w wykonaniu profesjonalnej grupy tanecznej, po której można było znaleźć ukojenie słuchając arii operowych oraz utworów *Chopina*.

Kobieta Sukcesu była pierwszą z cyklicznego projektu, zaplano-



wanego aż do 2012 roku. Kolejną częścią ma być Mężczyzna Sukcesu, co planowane jest na listopad br.

W myśl powiedzenia: Jeśli chcesz by coś zostało powiedziane, idź do mężczyzny. Jeżeli chcesz, żeby coś zostało zrobione, idź do kobiety (*Margaret Thatcher*), cykl imprez musiała zainicjować ta, przeznaczona kobietom, ponieważ wbrew trudnościom i stereotypom, w ostatnich latach wzrasta liczba firm założonych przez kobiety. Kobiety lepiej niż mężczyźni przystosowują się do gospodarki rynkowej i do konkurencji.

Konferencja ta miała na celu ukazanie wizerunku kobiety, która odnosi sukcesy na wszystkich płaszczyznach swojego życia, realizując kolejno wszystkie punkty pojęcia S-U-K-C-E-S-U-, ma swoje marzenia i plany, które potrafi konsekwentnie realizować przekładając je na rzeczywistość i osiągając cele. Był tu zaprezentowany wizerunek kobiety, która potrafi tak wszystko położyć jak w kostce Rubika, żeby wszystko ze wszystkim grało, takiej, która po latach będzie mogła powiedzieć, że swojego życia nie zamieniłaby na inne, że zrealizowała się w każdej dziedzinie.

Zatem kobieta sukcesu to taka, która sama kreuje swój życiorys, spełnia się jako kapłanka ogniska domowego, realizuje się zawodowo i przy tym wszystkim pozostaje wierna swoim przekonaniom. Nie jest przypadkiem, że to Kobieta Sukcesu otworzyła cykl imprez, a dopiero kolejną będzie Mężczyzna Sukcesu. Kobieta Sukcesu to również taka kobieta, która potrafi zaplanować sukces mężczyzny i na dodatek zorganizować to w taki sposób, żeby mężczyzna myślał, że sam do tego doszedł... Czy gdyby nie *Evita*, *Peron* zostałby tym, kim został? Dzięki niej uwierzył, że rządzi, w jego wielkość uwierzył nie tylko on sam, ale również cały naród. A to tylko dlatego, że przy jego boku stała kobieta której rolą było wspieranie go i dawanie mu sił.

Sukcesem dzisiejszych kobiet jest wiara we własne umiejętności, świadome kreowanie własnego wizerunku i samorealizacja w domu i w pracy. Taki właśnie model kobiety zaprezentowano podczas imprezy Kobieta Sukcesu w Budapeszcie.

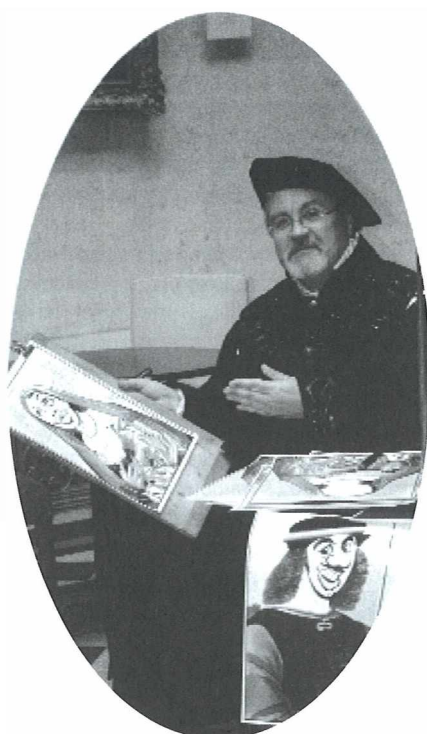
Organizatorom należy pogratulować pomysowości, projekt bowiem przyczynił się nie tylko do promowania kobiety sukcesu ale i do dalszego zacieśniania relacji polsko-węgierskich. Nie jest też przypadkiem, że Polska była gościem honorowym imprezy, bowiem według danych statystycznych, to właśnie polskie kobiety są w czołówce jeżeli chodzi o własną działalność biznesową. Tak więc można tu mówić o sukcesie na wielu płaszczyznach, a ów sukces to pragnienie myślenia o czymś nowym - znalezienie rozwiązania, którego do tej pory nikt nie odkrył. Zaoferowanie cennego pomysłu, który jeszcze nikomu dotąd nie przyszedł do głowy, a takim pomysłem jest właśnie opisywany cykl imprez, który z pewnością przyczyni się również do przybliżenia wzajemnego dialogu polsko-węgierskiego na płaszczyźnie zarówno kulturowej jak i gospodarczej.

Wystawa wesoła a smutna

Jaka jest ta wystawa o dwóch obliczach? Wesoła (na pozór) - gdyż László Dluhopolszky prezentuje obrazy wywołujące uśmiech, a nawet wręcz rozbawiające. Bądź co bądź jest to wystawa karykatur. Jednocześnie smutna - gdyż László Dluhopolszky wystawia właśnie karykatury.

Owa dwoistość tak przeistacza się w jedność, że kto przypatruje się rysunkom, zaczyna się zaśmiewać: czyż może być coś śmieszniejszego, aniżeli facet z głową w kształcie globusa, przykładający sobie pistolet do skroni? No i czy może być coś istotniejszego od śmiesznych karykatur? Otóż może - moment nagłego zastanowienia się, przeczcucia czegoś, zadziwienia. Wtedy, gdy zauważamy, iż jakże inny, bardziej ogromny, zatrwożony świat wylania się z głębin „śmiesznych” rysunków - podczas gdy same te rysunki nadal pozostają śmieszne, dowcipne.

Zbiórzy wernisaż artysty posługującego się pseudonimem *Dluho* został otwarty 18 czerwca, w Budapeszcie, w Muzeum Węgierskiej Polonii (i czynny będzie tam do 31 sierpnia). Przedmowę do pięknie wydane katalogu napisała historyk sztuki Katalin Benedek, a otwarcia wystawy dokonał dziennikarz i humorysta János Hanczár.



Kto to jest „Dluho”?

Rozmowę prowadzę z uśmiechniętym i sympatycznym, krępy, choć trochę już może tęgawym człowiekiem średniego wzrostu, kończącym chyba właśnie wiek średni. Siedzę w jego jasnym mieszkaniu, na stoku Wzgórza Róż, a szerokie okna i balkon ukazują rozciągający się na zewnątrz, zdrzewiony, rozzieleniał zieleń pełni lata ogród.

Konrad Sutarski: Ostatnio, w czerwcu odbyło się - w Budapeszcie, w Muzeum Węgierskiej Polonii - otwarcie wystawy, będącej pierwszym w Pańskiej działalności plastycznej przeglądem retrospektywnym: karykatur, w tym i karykatury portretowej oraz wycinanek sylwetkowych.

Dlaczego dopiero teraz, choć zbliża się Pan już do sześćdziesiątego roku życia i od trzech dziesiątków lat jest zaliczany do czołówki węgierskich karykaturzystów?

László Dluhopolszky: Moją drogę twórczą mógłbym podzielić na dwie części. Pierwsza to okres wprost zawrotnego rozwoju, rozpoczętego na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, co stało się możliwe dzięki temu, że styl moich karykatur od samego początku odróżniał je od rysunków wszystkich innych karykaturzystów. Wywołało to między innymi głośne pochwały dwóch najbardziej znanych wtedy karykaturzystów: Andrása Mészárosa oraz Tibora Kajána i doprowadziło do tego, że wkrótce stałem się zawodowym rysownikiem. Przez dziesięć lat (od 1980 do 1990) byłem karykaturzystą znanego dziennika „Népszava”. W owych latach istniały na Węgrzech tylko trzy etaty karykaturzystów: mieli je wspomniani właśnie: András Mészáros w

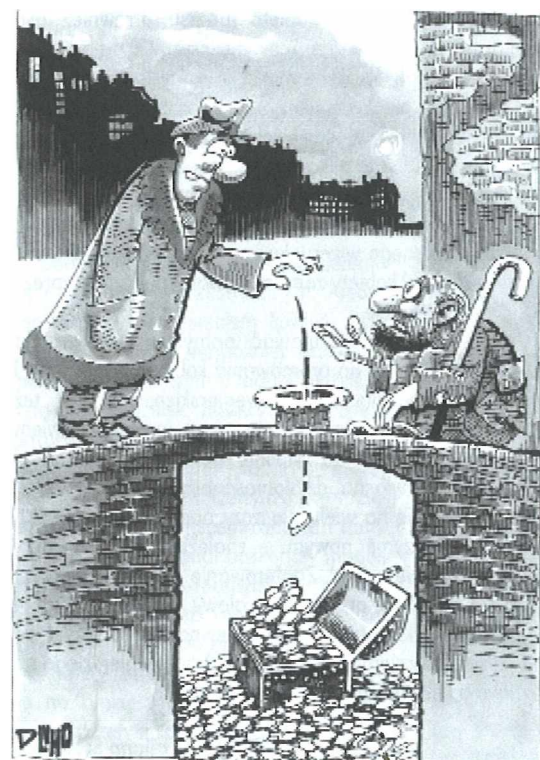
dzienniku *Népszabadság*, Tibor Kaján w piśmie „Tükör” oraz otrzymałem taki i ja, w „Népszavie”. Ukoronowaniem wstępu było stanowisko redaktora naczelnego (w 1990 roku) satyrycznego tygodnika „Ludas Matyi”, takiego, jak polskie „Szpilki”. Pismo to, w zmienionych warunkach polityczno-gospodarczych, przestało istnieć w roku 1994. I stało się to głębokim upadkiem także dla mnie.

KS.: Dlaczego?

LD.: Z chwilą likwidacji pisma „Ludas Matyi” przestał na Węgrzech istnieć uśmiech. Skończyła się karykatura, skończyła satyra. Społeczeństwo przestało się uśmiechać. „Ludas Matyi” miał właśnie obchodzić 50-lecie swej działalności kiedy musiał zakończyć żywot. Przestało na skutek tego istnieć takie hungaricum, jakim jest na przykład papryka czy salami z Szegedu, bądź „gwizdająca” morelowka z Kecskeméti.

ciąg dalszy w następnym numerze

Konrad Sutarski



Vídám-szomorú kiállítás

Hogy milyen ez a kétszínű kiállítás? Vídám (látészólag), mert Dluhopolszky László mosolyra készítő, vagy egyenest megnevettető képeket állít ki. Végülis karikatúra-kiállítás van.

Szomorú - mert Dluhopolszky László karikatúrákat állít ki.

A kettő úgy jön össze, hogy aki belepillant a képekbe, többnyire mosolyra fakad: lehet-e viccesebb valami egy földgömb-fejű alaknál, aki pisztolyt tart a saját halántékához? Lehet-e viccesebb valami a karikatúráknál?

Lehet - mégpedig a pillanatnyi elálmélkodás, a ráérzés, a rácsodálkozás pillanata. Az, amikor rájövünk, hogy mennyire más, több, aggodóbb világ árad a „vicces” rajzok mélyéről - miközben a rajzok megmaradnak viccesnek.

Dluho gyűjteményes vernisszáza június 18-án nyílt meg a Lengyel Múzeum és Levéltár kiállítótermében.

A szépen kiállított katalógus előszavát Benedek Katalin művészettörténész írta, a megnyitó beszédet pedig a művész kollégája, Hanczár János tartotta.

dc.

Ki az a „Dluho”?

Mosolygós, rokonszenves, zömök, vagy talán inkább testes, középtermetű és még éppen középkorú férfival beszélgetek. Világos rózsadombi lakásában ülök, a széles ablakokon és a balkonen át a kinti fás, nyári zöldben pompázó kertet látni.

Konrad SutarSKI: Nemrég, júniusban nyílt Budapesten, a Magyarországi Lengyelség Múzeumában az a kiállítás, amely az Ön képzőművészeti tevékenysége során először nyújt retrospektív áttekintést karikatúráiból, ezen belül portrékarikatúráiból valamint sziluett kivágásaiból. Miért csak most, hiszen már közelít a hatvanhoz, miközben három évtizede a magyar karikaturisták élvonalába tartozik?

Dluhopolszky László: Alkotói életutamat két részre lehet osztani. Az első egyfajta szédületes fejlődési korszak, amely a hatvanas és a hetvenes évek fordulóján kezdődött, s talán azzal magyarázható, hogy karikatúráim stílusa kezdetől fogva más volt, mint az összes többi karikaturistáé. Stílusom hangos tetszésnyilvánítást váltott ki többek között a két legismertebb korabeli karikaturista: Mészáros András és Kaján Tibor részéről, s oda vezetett, hogy rövidesen hivatásos rajzoló lettem. Tíz esztendőn át (1980-tól 1990-ig) az ismert napilap, a „Népszava” karikaturistája voltam. Azokban az években Magyarországon csupán három karikaturista

állás létezett: a már említett Mészáros Andrásé a „Népszabadság” c. napilapban, Kaján Tiboré a „Tükör” c. hetilapban és ilyen állást kaptam én is a „Népszavában”. Sikeres pályám megkoronázása volt, amikor (1990-ben) kineveztek a lengyel „Szpilki” megfelelőjének tekinthető „Ludas Matyi” c. satirikus hetilap főszerkesztőjévé. A lap, a megváltozott politikai-gazdasági viszonyok következtében, 1994-ben megszűnt. Ez

pedig az én életemben is óriási törést jelentett. K.S.: Miért?

D.L.: A „Ludas Matyi” felszámolásával Magyarországon megszűnt létezni a nevetés. Vége lett a karikatúrának, vége a satírának. A társadalom elfelejtett nevetni. A „Ludas Matyi” éppen fennállásának 50. évfordulóját ünnepelte volna, amikor pontot tettek a végére. Ezzel aztán olyan hungarikum veszett el, milyen például a paprika, a szegedi szalámi vagy a kecskeméti „fűtyülő” barackpálinka.

Folytatás a következő számban



Uczta pięknego słowa

Transpoetica: Węgry

My, krakowscy miłośnicy Węgier i węgierskości, przywykliśmy do tego, że Katedra Filologii Węgierskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego raz po raz kieruje do nas zaproszenie. Zarówno na swe wewnętrzne uroczystości jak na interesujące imprezy. I oto znów 30 maja wraz z Śródmiejskim Ośrodkiem Kultury zaprzyjaźnieni filolodzy zaprosili nas do tego Ośrodka na ulicę Mikołajską na wieczór poezji dawnej i współczesnej recytowanej zarówno w przekładzie na język polski jak i w wersji oryginalnej w wyborze dokonany przez panią Emilię Nagyné Főrizs z UJ.

To była dwugodzinna uczta pięknego słowa po polsku serwowanego naszym uszom przez aktorów: Annę Warchał i Jakubę Kosiniakę a po węgiersku przez dwójkę madziarskich studentów: Csombok Mariannę i Lányi Pétera. Słowo mówione ubarwił jeszcze śpiew w wykonaniu Brigitty Liszki oraz dźwięk gitar Michała Palucha i Łukasza Chmiela.

Jako że organizatorem imprezy była katedra uniwersytecka, usłyszeliśmy też charakterystykę poezji węgierskiej XIX i XX wieku z ust kierownika tej placówki prof. Nagya László. Profesor zwrócił m.in. uwagę na ton smutku charakterystyczny dla literatury węgierskiej. Zwrócił też naszą uwagę na ogromną rolę czasopisma „Nyugat”, na którego łamach publikowali wszyscy liczący się w życiu literackim poeci okresu jego ukazywania się.

Taka impreza wymagała jeszcze wymiany myśli w swobodnej rozmowie. Doskonale umożliwiła to tradycyjna lampka węgierskiego wina.

/Jak/

Dni Ózdu

W Ózd w dniach 6-8 czerwca obchodzone były X Dni tej miejscowości, które w tym roku zbiegły się z okrągłą rocznicą 10-lecia partnerskiej współpracy miasta z Chorzowem. Z tej okazji z Polski przybyła oficjalna delegacja, której przewodniczył wiceprezydent Chorzowa Marian Salwiczek.

Uroczystości swą obecnością zaszczylił również Konsul RP na Węgrzech radca Marcin Sokołowski wraz z małżonką, który w swym wystąpieniu podkreślił ogromne znaczenie współpracy polskich i węgierskich miast w budowaniu i zacieśnianiu przyjaźni pomiędzy obu naszymi krajami. Publiczności w Ózd z dużym powodzeniem zaprezentowały się dwa chorzowskie zespoły: tańca współczesnego z tamtejszego Centrum Kultury oraz kwartet saksofonowy składający się z uczniów szkoły muzycznej.

Obchody te zostały przygotowane przy współudziale miejscowego Samorządu Mniejszości Polskiej, którego przewodniczącym jest Dávid Janicsák.

(źródło: polonia.hu – b.)





Ötven éves a Sobieski vízitúra

A Sobieski vízitúra résztvevői idén ötvenedszer indultak vízi útjukra a Dunán.

Az évforduló alkalmából 2008. június 27-én Esztergomban tartott koszorúzási ünnepségen Kálmán Sándor, a városi Kulturális és Sportbizottság elnöke köszöntötte az egybegyűlteket, majd Csombor Erzsébet, a Komárom-Esztergom Megyei Levéltár igazgatója, a Magyar-Lengyel Baráti Társaság elnöke a túra történetét elevenítette fel:

A túra az esztergomi Sobieski emlékoszlop felavatásához kapcsolódik. A két világháború közötti időszakban a kapcsolatok ápolásában a civil szervezetek vették át a vezető szerepet. Kiemelkedik közülük a Magyar-Lengyel Egyesület, amely számos emléktábla, szobor felállítását kezdeményezte a közös történelmi események évfordulóin. Ez az egyesület indította el Esztergom török uralom alóli felszabadításának 250. évfordulóján az egyesült keresztény hadakat vezető lengyel király emlékeztető megőrzítő oszlop felállítását is. És szintén ebből az alkalomból szervezték az első evezős túraversenyt Esztergom és Budapest között. A II. világháború alatt érthetően abbamaradtak a közös evezések és úgy tűnt, hogy a vizes kapcsolat feledésbe merül.

1958-ban, éppen ötven éve azonban a Lengyel Kulturális Központ és a Magyar Természetbarát Szövetség felelevenítette ezt a sportkapcsolatot. A vízitúra közös megrendezésében, a cserekapcsolat kiépítésében jó partnernek bizonyult a lengyel testvérszervezet, a PTTK Kajaktúra bizottsága és Esztergom város vezetősége. A történelem, az evezés és a vizek szerelmei ettől kezdve évről évre összegyűlnek júniusban, hogy megbirkózzanak a folyóval, gyönyörködjenek a romantikus Duna-part-

ban, a festői Dunakanyarban.

Lengyel és magyar fiatalok százai vágtak neki évről évre jó időben, rossz időben a víziútnak. Előfordult, hogy Győrben szálltak vízre és mosonmagyaróvári kikötés után a következő állomás volt Esztergom, de a város gyakran kiinduló-pontja volt a túrának éppúgy, mint 1933-ban. Júniusban színes sátorváros emelkedett a szigeten, jelezve, hogy ismét és ismét megérkeztek a Sobieski vízitúra résztvevői. A 70-es, 80-as években a létszám évről évre nőtt. Előfordult, hogy 1500 fő vett részt a túrán, közöttük több száz lengyel, sőt, németek is.

Hangos üdvözlések, a sátorhely kiválasztása, majd kopácsolás és jókedvű zsigongás jelezte egy-egy csoport érkezését, helyfoglalását. Az elhelyezkedés után a táborlakók elindultak felfedezni Esztergomot. Este 6 órakor azonban mindenki a koszorúzási ünnepségen volt, amelyen képviseltették magukat a szervezők és a lengyel nagykövetség is. A vidám sátorozók most elkomolyodtak, emlékeztek a nagy

lengyel királyra, a harcokra, a fegyver-barátságra.

Bizonyára sokan hallottak otthon a magyarok önzetlen segítségéről, amivel a II. világháború idején fogadták a lengyeleket és kölcsönösen tudták az egymás mellett állók, hogy barátok vagyunk.

Az ünnepség után a táborhoz vezető út magyar és lengyel szótól volt hangos. A barátság nem ismer akadályokat, főleg, ahol ennyi fiatal jön össze. Régi ismerősök beszéltek meg itt közös programokat, és új barátságok szövődtek.

Barátságokról, szerelmekről, házasságokról mesélnek a fényképek, levelek.

Összemérték erejüket a szigetkerülő versenyeken és ismerkedtek egymás kultúrájával az esti programokon. A táborútnál pedig lengyel és magyar nyelven hangzott az ének.

Másnap aztán újra vízre szállt a nemzetközi mezőny és általában Kisoroszinál kötöttek ki, majd a végállomás, Budapest következett, de előfordult, hogy egészen Mohácsig tartott az út. A vendégek még eltöltöttek néhány napot, ismerkedtek Budapestről, aztán magukkal vitték az ajándékokat, emléktárgyakat, plaketteket és más emléktárgyakat.

Az esztergomi Dobogó színpad tagjai Meggyes Miklósné vezetésével irodalmi összeállítással tisztelegtek az ünnepségen „észak oroszlánja”, a nagy törökverő lengyel király emléke előtt.

Csombor Erzsébet

(Végül Csombor Erzsébet beszédét a szervezőknek, közöttük az évtizedek óta dolgozó dr. Juhász Ágnesnek mondott köszönettel zárta.)



Odpoczynek i praca

„Człowiek nie może pracować bez odpoczynku, ale odpoczynek bez pracy nie daje zadowolenia.”

Praca i wypoczynek przynależy ludzkiej osobie, życie człowieka jest na przemian pracą i wypoczynkiem. W poszczególnych okresach wygląda to różnie; w dzieciństwie inaczej niż w wieku dojrzałym, a już zupełnie inaczej w jesieni życia. Zawsze jednak jesteśmy tym, czym uczynił nas Bóg i czym my sami siebie czynimy także poprzez pracę i kulturę wypoczynku. Życie oznacza pracować razem z „pracującym Bogiem”, bo w sensie filozoficznym, jest On definiowany jako pełnia działania. Życie, znaczy także wypoczywać wraz z Nim.

Evangeliczne polecenie skierowane do apostołów „odpocznijcie nieco” pewnie znaczyło zaprzestanie teraz swej aktywności, dajcie wytchnienie ciału, abyście mogli nabrać siły do pracy. Ta próba pogodzenia działalności z odpoczynkiem w samotności i spokoju nie do końca się powiodła. Nam czasami także nie udaje się odpoczywanie, a bywa i tak, że jest ono wręcz niemożliwe. Przeszkody są różne; niekiedy nie są one zależne od nas. Zazwyczaj jednak my sami musimy zadbać o to, aby móc dobrze wypocząć. Czas wolny jest stanem polegającym na swobodnym oddawaniu się dobrowolnie wybranym czynnościom, aby móc wypocząć. Wyrwanie się z monotonii pracy, organizowane gry, zabawy, hobby, podziwianie dzieł sztuki i



turystyka pomaga nam w jego odpowiednim spędzeniu. Gdy podróżujemy, doświadczamy odmiany i czegoś nowego, bo zwykle jest to jakiś kontakt z rzeczywistością nieznaną. Nowość jako taka nas pociąga, rodzi ciekawość i zadowolenie. Także podróże do miejsc dobrze nam już znanych przyczyniają się do naszego wypoczynku, choć my już tam nic nowego nie odkrywamy, jednak wówczas budzi się jakiś sentyment; powracamy do minionych lat. Wiemy, i to nie od dziś, że jakość naszego wypoczynku, nie zależy od ilości nagromadzonych wrażeń, ale od jakości ich kontemplanowania.

Czasami można spotkać ludzi „ciągle zapracowanych” i usłyszeć: u nas, nie ma wakacji. Tak mówią ci, którzy zapracowują się „na śmierć” – pracoholicy. Z takiej pracy nie ma

i nie będzie żadnego większego pożytku. Przy okazji ich nieuporządkowanych wysiłków z wykonywaniem pracy, cierpią inni, bo łatwo wówczas o konflikty, wyzwajające się złe emocje, a nawet zagrożenie dla zdrowia czy życia bliźnich. Nasza kondycja wymaga wypoczynku, potrzebujemy go, aby móc zregenerować swoje siły.

Piąte Boże przykazanie nakłada na nas obowiązek troski o życie i zdrowie. Nawet maszyna potrzebuje czasu przestoju, okresu, konserwacji, przeglądu. Człowiek niewypoczęty, niewyspany, nie zrelaksowany, lecz zmęczony, żyjący ledwo z dnia na dzień, a w dodatku nadmiernie nerwowy, jest nie tylko mało wydajny w pracy, ale i staje się odpowiedzialny za ruinę swojego zdrowia. Nie przybywa Bożej chwały przez taki zły styl życia, nawet jeśli przybywa pieniędzy, to tak intensywnie się eksploatując, nie żyje się jednak mądrze.

Wakacje są też okazją do bycia razem, bo w ciągu roku członkowie rodziny mają różne zajęcia. Pamiętać należy jednak, że pozytywnie wpływa zmiana otoczenia, bezpośredni kontakt z przyrodą, kontemplacja piękna, odejście od codziennego planu naszych zajęć i znalezienie dla siebie „miejsca pustynnego”. W czasie wakacji „miejsce pustynne” dla każdego może oznaczać coś innego, ale z pewnością nie może zabraknąć w nim ciszy i okazji do modlitwy, czy refleksji. Wakacyjne wypoczywanie jest w jakiejś mierze także przedsmakiem naszego ostatecznego wypoczynku z Bogiem w ramionach Jego miłości i wieczności. Wszystkim Czytelnikom życzę udanego wypoczynku.

opr. Ks. Leszek Kryża SChr

Przegląd prasy polskiej ■ Przegląd prasy polskiej ■ Przegląd prasy polskiej ■ Przegląd prasy polskiej ■ Z życia



Prof. BRONISŁAW GEREMEK, polityk, historyk i mediewista, wielki mąż stanu, doradca „Solidarności”, zginął 13 lipca w wypadku samochodowym. Miał 76 lat. Bronisław Geremek urodził się 6 marca 1932 r. w Warszawie. Posiadał tytuł profesora nadzwyczajnego Polskiej Akademii Nauk. Był ministrem spraw zagranicznych (1997-2000), byłym przewodniczącym Unii Wolności, posłem na Sejm X, I, II i III kadencji, a od 2004 r. eurodeputowanym Parlamentu Europejskiego. W latach 1950-68 był członkiem PZPR, z której wystąpił na znak po inwazji

wojsk Układu Warszawskiego na Czecho-słowację. W latach siedemdziesiątych prof. Geremek zalicza się już do czołowych postaci polskiej opozycji. W sierpniu 1980 r. związał się z ruchem społecznego protestu robotników Gdańska i został jednym z głównych ekspertów i doradców rodzącego się wówczas NSZZ „Solidarność”. W latach 1987-89 przewodniczył Komisji Reform Politycznych Komitetu Obywatelskiego, która przygotowała koncepcje przemian demokratycznych w Polsce. Odegrał dużą rolę w czasie obrad Okrągłego Stółu z władzami PRL w 1989 r. Od 1989 r. poseł na Sejm RP. Należał do założycieli Unii Demokratycznej (potem Unii Wolności). Był orędownikiem uzyskania przez Polskę pełnego członkostwa w NATO i w Unii Europejskiej. „Odszedł jeden z głównych twórców Sierpnia '80, wybitny historyk, zasłużony dla Polski polityk, odznaczony za zasługi dla Ojczyzny Orderem Orła Białego. Straciliśmy orędownika polskiej niepodległości w czasach, gdy była nam odebrana. Odszedł ambasador niepodległej już Rzeczypospolitej

na wszystkich kontynentach, powszechnie obdarzany szacunkiem i uznaniem” – oświadczył prezydent Polski Lech Kaczyński. „Był człowiekiem porozumienia i dialogu, zaś jego idea była łączenie ludzi, a nie ich dzielenie, łagodzenie obyczajów oraz studzenie emocji” – mówił premier Donald Tusk. Prezydent Sarkozy nazwał Geremka „wielką postacią konstrukcji europejskiej i zjednoczenia kontynentu”. „Profesor Bronisław Geremek był Europejczykiem o nadzwyczajnej wielkości, który przez całe swe życie dawał dowód bezkompromisowej politycznej odwagi” – oświadczył przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Barroso. „Zapamiętam Bronisława jako wielkiego polskiego patriotę i wielkiego Europejczyka” – powiedział Günter Verheugen. Był on „jednym z ludzi, którzy zmienili historię naszego kontynentu. Prywatnie był moim bliskim przyjacielem. Pracowaliśmy razem, głównie przy polskich negocjacjach akcesyjnych. Jego wsparcie i rady były dla mnie zawsze bardzo istotne. I nigdy go nie zapomnę”.

Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne

Co było?

▶ W dniu 1 czerwca w Domu Polskim odbyło się spotkanie z okazji Dnia Dziecka, które poprzedziła msza święta dla dzieci w Kościele Polskim.

▶ W dniu 6 czerwca w Domu Polskim odbył się wieczór autorski Sylwestra Rostettera.

▶ W dniu 6 czerwca w Ózd z udziałem miejscowego SMP odbywały się X Dni Ózdu, podczas których odbyły się również uroczystości związane z 10-leciem współpracy tej miejscowości i polskiego Chorzowa.

▶ W dniu 7 czerwca w Múcsony (woj. BAZ) tamtejszy SMP wspólnie z SMC i SMR zorganizował Spotkanie Mniejszościowe, podczas którego Marcin Sokołowski kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Węgrzech dokonał symbolicznego przekazania polskiej flagi narodowej tamtejszemu SMP.

▶ W dniu 8 czerwca w budapeszteńskim Kościele Polskim odbyła się uroczystość pierwszej komunii świętej.

▶ W dniu 8 czerwca w XIII dzielnicy Budapesztu z udziałem ZPIT „Polonez” odbył się Festiwal Mniejszości Narodowych.

▶ W dniach od 13-16 czerwca sześcioposobowa delegacja składająca się z członków szkolnokiego SMP oraz członków Klubu Polsko-Węgierskiego odbyła oficjalną wizytę do Bielska Białego – miasta partnerskiego Szolnoku, gdzie uczestniczyła w spotkaniu miast partnerskich.

▶ W dniu 14 czerwca w Budapeszcie odbyło się wspólne uroczyste zakończenie roku szkolnego Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej i Szkolnego Punktu Konsultacyjnego przy Ambasadzie RP w Budapeszcie.

▶ W dniach od 14 do 22 czerwca w Gyenesdiás k/Keszthely nad Balatonem odbywał się obóz językowy zorganizowany przez Ogólnokrajową Szkołę Polską na Węgrzech.

▶ Stołeczny Samorząd Mniejszości Polskiej w dniach od 12 do 15 czerwca zorganizował weekend wypoczynkowo-rekreacyjny w Krynicy-Zdroju

▶ W dniu 15 czerwca SMP IV dzielnicy zorganizował dzień sportu dla dzieci i młodzieży połączony z konkursem wiedzy o Polsce i loterią fantową.

▶ W dniu 20 czerwca w Budapeszcie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha. Ponownie prezesem stowarzyszenia wybrano *Elżbietę Molnárne Ciesiewicz*.

▶ W dniu 21 czerwca uroczystą mszą świętą w budapeszteńskim Kościele Skalnym rozpoczęły się obchody Dnia Węgierskiej Polonii, święta św. Władysława. Następnie w Balassi Bálint Intézet odbyło się spotkanie galowe połączone z wręczeniem dorocznych nagród polonijnych: „*św. Władysława*” i „*Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii*”, a także koncert zespołu „*Zakopower*”.

▶ W dniu 27 czerwca w Esztergom spotkali się uczestnicy międzynarodowego spływu kajakowego.

▶ W dniach 22-29 czerwca SSMP zorganizował obóz dla dzieci i młodzieży w Dąbrowie Tarnowskiej.

▶ W dniach 28-29 czerwca w Białortbágy z udziałem mniejszości polskiej odbywały się Dni Mniejszości Narodowych.

▶ W dniu 1 sierpnia o godz. 17.00 na cmentarzu aliamkim w Solymár, Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech organizuje tradycyjne spotkanie polonijne upamiętniające wybuch Powstania Warszawskiego. (b.)

Uwaga: Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany dokonywane w w/w programach.

WAŻNE ADRESY

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 311-5856 fax: 331-0341

Szkolny Punkt Konsultacyjny - Szkoła Polska przy
Ambasadzie RP w Budapeszcie
1025 Budapest, Törökúsz út 15.
tel./fax: 06-1-3268306; tel.: 06-70-7013847

Program radiowy:
Redakcja Polska „Magyar Rádió” RT
1800 Budapest, Bródy S. 3-5
„Magazyn Polski” - emisja w każdą sobotę
w godz. 13.30-14.00 MR4 (fale średnie 873 kHz)

Polonijna strona internetowa
www.poloniahu

Co będzie?

▶ W dniu 2 sierpnia w Tata, z udziałem gości z Pińczowa polskiego miasta partnerskiego, odbywał się będzie XXV Międzynarodowy Mini Maraton Sportowy.

▶ W dniach od 6-11 sierpnia grupa pielgrzymów z Polskiej Parafii w Budapeszcie, będzie uczestniczyła w pieszej pielgrzymce z Krakowa do Częstochowy.

▶ W dniu 13 sierpnia w budapeszteńskim Kościele Polskim odprowadzane będzie comiesięczne Nabożeństwo Fatimskie.

▶ W dniu 20 sierpnia wierni z naszej Polskiej Parafii wezmą udział w centralnych uroczystościach ku czci św. Stefana patrona Węgier.

▶ W dniu 24 sierpnia w budapeszteńskim Domu Polskim otwarta zostanie wystawa Ex librisu *Krzysztofa Kmiecica*. Organizatorem jej jest Stowarzyszenie Katolików Polskich na

Węgrzech pw. św. Wojciecha.

▶ W dniu 26 sierpnia w Kościele Skalnym znajdującym się na zboczu Góry Gellérta odbędzie się polonijna uroczystość ku czci Matki Bożej Częstochowskiej.

▶ W dniach od 29 do 31 sierpnia Stołeczny Samorząd Mniejszości Polskiej organizuje weekendowy wyjazd dla młodzieży polonijnej (wiek od 19-30 lat) do Żywca. Zgłoszenia można kierować na adres e-mailowy: fiko@t-online.hu.

▶ INFORMUJEMY, że pod adresem e-mailowym: bem@bem.hu przyjmowane są zgłoszenia osób zainteresowanych udziałem w spotkaniu węgierskich absolwentów polskich uczelni wyższych, które z pomysłu Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech przy współudziale i wsparciu Ambasady RP w Budapeszcie odbędzie się w dniu 24 września w Budapeszcie.



W związku z okresem
urlopowym biuro
Ogólnokrajowego Samorządu
Mniejszości Polskiej
od 1 lipca do 31 sierpnia br.
czynne będzie:
od poniedziałku do czwartku
w godz.
10.00 - 16.00
w piątki 10.00 - 14.00

OLKÖ iroda nyitvatartási ideje
szabadság miatt
Hétfő - csütörtök 10 - 16 óra
Péntek 10 - 14 óra

A Polonia híreiből • A Polonia híreiből • A Polonia híreiből • A Polonia híreiből

Mi történt?

► Június 1-én a Lengyel Házban gyermek-napi összejövetelt volt, előtte pedig gyermek-misét mutattak be a Lengyel Templomban.

► Június 6-án tartották meg a Lengyel Házban Rostetter Szilveszter szerzői estjét.

► Június 6-án rendezték meg Ózdon, a helyi LKÖ részvételével a X. Ózdi Napokat, amelyek során megünnepelték a város és a lengyel-országi Chorzów közötti 10-éves együttműködést is.

► Június 7-én Mucsonyban (BAZ megye) a helyi LKÖ - a CKÖ-vel és a RKÖ-vel közösen - kisebbségi találkozót szervezett, amelynek során Marcin Sokolowski úr, a LK Budapesti Nagykövetsége Konzuli Osztályának a vezetője szimbolikusan átnyújtotta a helyi LKÖ-nek a lengyel nemzeti zászlót.

► Június 8-án a budapesti Lengyel Templomban első áldozási ünnepséget tartottak.

► Június 8-án Budapesten, a XIII. kerületben megrendezték a Nemzeti Kisebbségek Fesztiválját, amelyen fellépett a Polonéz-együttes is.

► Június 13-16. között a szolnoki LKÖ és a Lengyel-Magyar Klub 6-fős küldöttsége hivatalos látogatást tett Bielsko Bialában, Szolnok testvérvárosában, ahol részt vett a partnervárosok találkozóján.

► Június 14-én Budapesten megtartotta ünnepélyes évzáróját az OLNYI és a LK Budapesti Nagykövetsége mellett működő Iskolai Konzultációs Pont.

► Június 14-22. között az OLNYI nyelvi tábort szervezett a Keszthely melletti Gyenesdiáson.

► A FLKÖ június 12-15. között rekreációval

és pihenéssel egybekötött hétvégét szervezett Krynica-Zdrójban.

► Június 15-én a IV. ker. LKÖ sportnapot rendezett a gyermekek és a fiatalok részére, "Ki tud többet Lengyelországról?" vetélkedővel és tárgynyeremény-sorsolással egybekötve.

► Június 20-án tartotta Budapesten beszámoló és vezetőség-választó közgyűlését a MLK Szt. Adalbert Egyesülete. Elnökké ismételt Molnárné Elżbieta Cieśliewiczet választották meg.

► Június 27-én Esztergomban találkoztak a nemzetközi kajaktúra résztvevői.

► A FLKÖ június 22-29. között gyermek- és ifjúsági tábort szervezett Dąbrowa Tarnowska-ban.

► Június 28-29-én a lengyel kisebbség részvételével nemzeti napokat tartottak Biatorbágyon.

TranzPress

A nyomdakész fordítóiroda®

Unser Übersetzungsbüro (www.tranzpress.hu) sucht einen neuen Mitarbeiter mit den folgenden Parametern:

PROJEKTKOORDINATOR IM ÜBERSETZUNGSBÜRO – SPACHLICHER LEKTOR

Aufgaben:

- Koordination des technischen Lokalisationsprojektes unseres deutschen Kunden – globale Anschluss-technik, Automatisierung, Elektronik
- Kontaktpflege mit dem Kunden und einem kleinen Übersetzungsteam
- Sprachliche Korrektur der Übersetzungen
- Verrichtung von projektspezifischen administrativen Aufgaben

Profil:

- Sehr gute Polnisch-Kenntnisse (bestens Muttersprachler)
- Sichere Deutschkenntnisse
- Abgeschlossenes Studium
- sicherer Umgang mit MS Office
- genaue, selbstständige und schnelle Arbeitsverrichtung

Vorteil, jedoch keine Erwartung:

- Abschluss als Dolmetscher/Fachübersetzer
- Ungarisch- oder Englischkenntnisse
- Technischer Abschluss

Was wir bieten:

- Wettbewerbsfähiges Gehalt
- Erfahrung im internationalen Projektmanagement
- Moderne Arbeitsumgebung in einem sich dynamisch entwickelnden Übersetzungsbüro in Buda, XII. Bezirk

Ihre vollständigen Bewerbungsunterlagen (Motivationsschreiben und heruflichen Lebenslauf mit Foto) senden Sie bitte an die folgende E-Mail-Adresse: omarosi@tranzpress.hu

Mi várható?

► Augusztus 1-én 17.00 órakor, a szövetségesek solymári katonai temetőjében a Bem J. LKE megszervezi a lengyelség hagyományos találkozóját, amelyen megemlékeznek a varsói felkelés kirobbanásáról.

► Augusztus 2-án rendezik meg Tatán - a lengyelországi Pinczów testvérvárosból érkező vendégek részvételével - a XXV. Nemzetközi Minimaraton.

► Augusztus 6-11. között budapesti plébániánk hívóinak egy csoportja is részt vesz a Krakóból Częstochowába tartó gyalogság zarándoklaton.

► Augusztus 13-án tartják a budapesti Lengyel Templomban a havonkénti fatimái istentiszteletet.

► Augusztus 20-án, Szt. István, Magyarország patrónusának tiszteletére tartott központi ünnepségen részt vesznek a Lengyel Plébánia hívói is.

► Augusztus 24-én a budapesti Lengyel Házban megnyitják Krzysztof Kmiec Ex libriseinek a kiállítását. A kiállítás szervezője a MLK Szt. Adalbert Egyesülete.

► Augusztus 26-án a Gellért-hegy oldalában lévő Sziklatemplomban ünnepséget tart a lengyelség a Częstochowai Szűzanya tiszteletére.

► Szeptember 29-31. között a FLKÖ hétvégi kirándulást szervez Zywiecbe, a Polónia fiatal-sága részére (életkor: 19-30 év). A jelentkezéseket a flko@t-online.hu E-mail címen várjuk.

► Tájékoztatjuk kedves Olvasóinkat, hogy a bem@bem.hu E-mail címen várjuk azok jelentkezését, akik érdeklődnek a lengyelországi felsőfokú intézményekben végzett magyar diákok találkozója-n való részvétel iránt. A találkozót a Bem J. LKE szervezi - a LK nagykövetségének a részvételével és támogatásával - szeptember 24-én Budapesten. Ford:SZL.

Figyelem: A szerkesztőség nem vállal felelősséget a fenti programokban bekövetkező változásokért.

Dziennik znad Balatonu

Zakończenie roku szkolnego było długie. Przemowy, ściskania rąk, gratulacje, wchodzenie i schodzenie ze sceny. Dlatego trwało tak długo, ponieważ było to zakończenie obydwu polskich szkół. Na zakończenie uczniowie z polskiej szkoły z Szentendre przedstawili śmieszny wersję bajki pt. „Kopciuszek” – śmialiśmy się i tak na wesoło pożegnaliśmy szkołę. Następnie wyruszyliśmy nad węgierskie morze – czyli nad Balaton. Na początku podróży wszystko było dobrze, dopóki w połowie drogi na autostradzie nie popsuł się nasz autokar. Dwie godziny czekaliśmy na następny. Nie powiem – nieźle się zaczęły te wakacje!

W końcu dojechaliśmy na miejsce obozu w Gyenesdiás o nazwie „Farma dzikusów – obóz sportowy dla młodzieży”. Przywitała nas pani Nóra – zarządcą tej „farmy” – była dla nas bardzo miła. Byli z nami opiekunowie: pani Basia, która ciągle wydzwaniała, śmieszna pani Lucynka oraz ciągle biegnąca i coś załatwiająca pani Ania, która jest jednocześnie moją mamą. Rozdano nam pokoje i nareszcie mogliśmy się wypakować.

Następnego dnia rano szykowaliśmy się na plażę, ale niestety los chciał inaczej – zaczął padać deszcz. Okazało się, że pogoda tylko zrobiła sobie rozgrzewkę, bo za chwilę zaczęło lać i dlatego musieliśmy zrezygnować z kąpieli. Dwa dni plakały chmury – ja próbowałam je uspakajać, ale one nadal wylewały łzy. Nie wiem czy przez nas, czy po prostu były to łzy zadowolenia, że nam robiły na złość, patrząc na smutnie biegających ludzi. Następnego dnia nagle zaświeciło słońce, a my szybko pobiegliśmy na plażę, ale niestety po pół godzinie znów zaczęło padać. Tak więc z powrotem do obozu!

Nie szkodzi, przecież poza kąpielą robiliśmy dużo ciekawych rzeczy. Wycinaliśmy z papieru kwiatki oraz malowaliśmy herb Gdańska. Robiliśmy wycieczki: do Muzeum Marcepanu, gdzie widzieliśmy dużo ładnych i smacznie wyglądających figurek marcepanowych. Przyznam się szczerze, że najchętniej zjadłabym wszystkie. Następnie przeszliśmy do parku przy pałacu w Keszthely, który był piękny i widzieliśmy tam różnorodne, rzeźbione fontanny oraz wiele cudnych kwiatów. Ja już tam raz byłam, kiedy było przedstawienie „Wesele

Figara”, które oglądałam z rodzicami. Potem wybraliśmy się całą grupą do Muzeum Afryki, położonego niedaleko naszego obozu, gdzie widzieliśmy różnorodne trofea, np. głowę byka i skóry zebry. Ja myślę, że to bardzo nieładnie zabijać zwierzęta tylko po to, żeby zbierać trofea.

Ponadto na obozie starsze dzieci organizowały różne zawody sportowe. Ja zgłosiłam się do gry w ping-ponga, w lotki oraz w piłkę nożną, choć nie bardzo umiem w nią grać. W ping-ponga dobrze grałam, udało mi się pokonać dwóch przeciwników, w lotki najpierw ja prowadziłam, ale lotka ciągle zaczepiała się o siatkę i tak przegrałam. Ale nie szkodzi, ponieważ była to tylko zabawa. Piłka nożna było jeszcze ciekawsza, bo boisko było małe, a ja się z tego cieszyłam, ponieważ nie musiałam tyle biegać. Byłam w jednej drużynie z Franciską. Całkiem dobrze nam szło, choć kilkakrotnie spaliliśmy, ale w końcu zajęliśmy trzecie miejsce.

W końcu pogoda zlitowała się nad nami i wreszcie słońce zaczęło wspinać się na niebo. Dużo się kąpaliśmy w Balatonie. Niestety czas szybko mijał, że nawet się nie obejrzelśmy, a już nadszedł czas pożegnania. Dlatego też w przedostatnim dniu zorganizowaliśmy ognisko, na które przyjechała pani Ewa – dyrektor naszej polskiej szkoły i śpiewaliśmy polskie piosenki oraz tańczyliśmy i jedliśmy pyszne kielbaski oraz słodycze, które przywiozła nam pani Ewa.

Następnego dnia rozpoczęliśmy walkę o spakowanie naszych rzeczy do walizek, aby wszystko się zmieściło. Może coś tam niechcący zostawiliśmy, ale przyjemne i ciekawe wrażenia zostały z nami na zawsze.

Laura Benczes



Kézműveskedtünk, azaz papírvirágokat készítettünk, és le kellett festeni a gdanski címert. És nagyokat kirándultunk, elmentünk a Szabó Marcipán Múzeumba, ahol sok szép és inyciklandó művet láttunk. Bevallom, a legszivesebben mindet megettem volna. A múzeum után ellátogattunk a Keszthelyi Kastély parkjába is. Gyönyörű park, vannak ott szépen faragott szökőkutak és rengeteg virág. Én már voltam ott egyszer, amikor a „Figaro házassága” című szabadtéri színházi előadás volt. Aztán elmentünk az Afrikai Múzeumba, láttunk ott mindenféle trófeát, bikafejeket, zebbrabőröket, omikról az a véleményem, hogy nagyon csúnya dolog megölni állatokat csak azért, hogy trófeát készítsünk belőlük.

Ezenkívül a nagyobb gyerekek szerveztek sportversenyeket. Én a pingpongra, a tollasra és a focira is jelentkeztem, habár nem is tudok focizni. A pingpongra jól ment, két ellenfelet is legyőztem, a tollasban eleinte én vezettem, de a labda folyton beleakadt az ütőbe, és valahogy elvesztettem a meccset. De nem baj! Ez is csak játék, nem szabad túl komolyan venni. A foci még ennél is érdekesebb volt. A pálya kicsi volt, de őszintén szólva én ennek nagyon örültem. Így legelőbb nem kellett olyan sokat szaladni. Franciskával voltam egy csapatban. Egész jól ment, bár néha a labda mellé rúgtunk. Egyre jobban belejöttünk, és végül harmadikak lettünk.

Aztán az idő megkegyelmezett, és csütörtöktől kezdve csak sütött a nap. Sokat locsi-pocsiztunk, és csak úgy rohant az idő... mire észbe kaptam, már ott is volt a búcsú napja. Táborüzet csináltunk, és erre eljött Éva néni is, iskolánk igazgatónője. Lengyel dalokat énekeltünk, még táncoltunk is. És sok édességet ettünk, amit Éva néni hozott.

Az utolsó napon kemény birkózásba kezdünk a ruháinkkal, hogy vissza férjenek a bőröndjeinkbe, ezt-azt biztosan ott is felejtettünk, de a jó és izgalmas emlékek örökre megmaradnak.

Balatonai napló

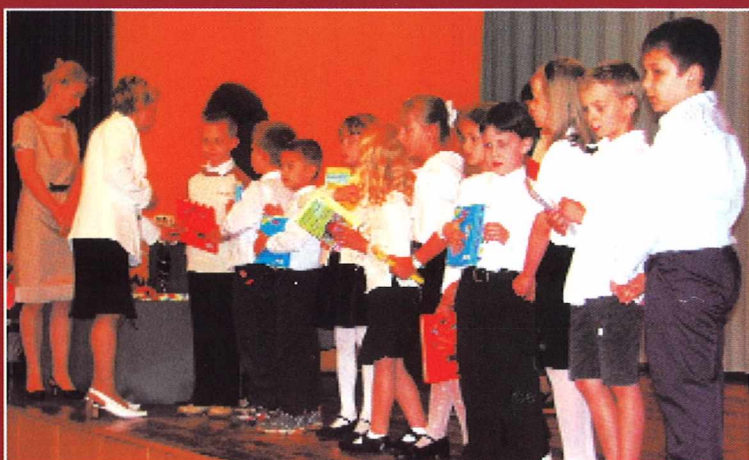
A lengyel évszázó nagyon hosszú volt. Beszédem, sok-sok kézfogás, fel a színpadra, le a színpadról libasorban. Azért volt ilyen hosszú, mert a két lengyel iskola egyszerre tartotta az évszázót. A végén volt egy vicces előadás, a Hamupipőke mesének nagyon szabad feldolgozásán nevezhetünk. Aztán elindulhattunk, mert megjött a busz, és már utaztunk is a „magyar tengerhez”. Az elején minden rendben volt, amíg az autópályán le nem robbant a busz. Két órát vártunk egy másikra. Jól kezdődött ez a nyaralás, mondhatom!

Aztán megérkeztünk a Balatonra, a gyenesdiási táborba, aminek a neve: Vadóctanya Ifjúsági és Sporttábor. Tehát mi voltunk a Vadócok. Nóra néni, a tábor vezetője fogadott minket, aki nagyon kedves volt hozzánk. A táborban voltak velünk tanárok, akik vigyáztak ránk és foglalkoztak velünk: a folyton telefonáló Basia néni, a vicces Lucynka néni, és a sürgő-forgó, mindent elintéző Anna néni, aki egyben a mamám is. Szobaosztás, és végre kipakolhattuk a cuccainkat.

Másnap már kora reggel pancsolni készültünk, de a sors másképp akartó - elkezdett esni az eső. Kiderült, az időjárás csak bemelegített, mert hamarosan zuhogni kezdett, és ezért le kellett mondanunk a strandolásról. Két napig sirtak a felhők, én próbáltam nyugtatni őket, de ők csak sirtak. Vagy azon, hogy mi mit keresünk ott, vagy kárörömkönytöket hullattak, látván a boldogtalan és futkározó embereket. Egyik nap hirtelen kisütött a nap, siettünk hát a strandra, ami egyszerűen csodálatos hely. Vannak ott csúszdák, hinták, mászóakák és van ott egy szép öböl is. Sajnos még fél óra sem telt el, és megint zuhogni kezdett. Na, vissza a táborba! Sebjaj, hisz a fürdésen kívül sok érdekes dolgot csináltunk.



fot. S. Benczes,
J. Paczeński

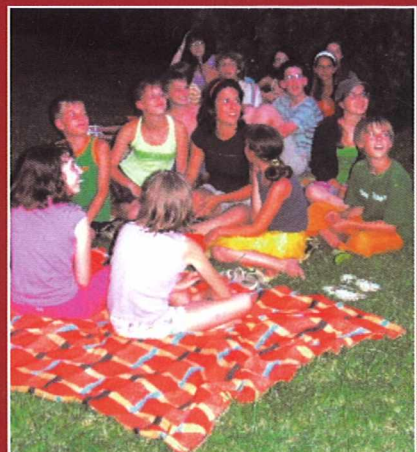
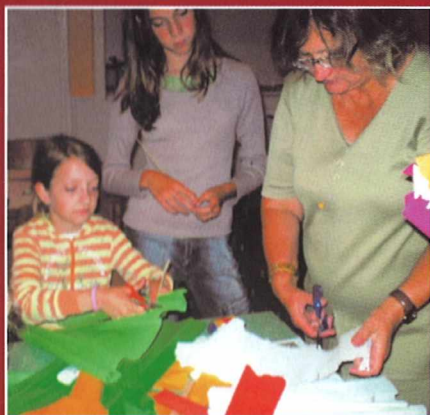
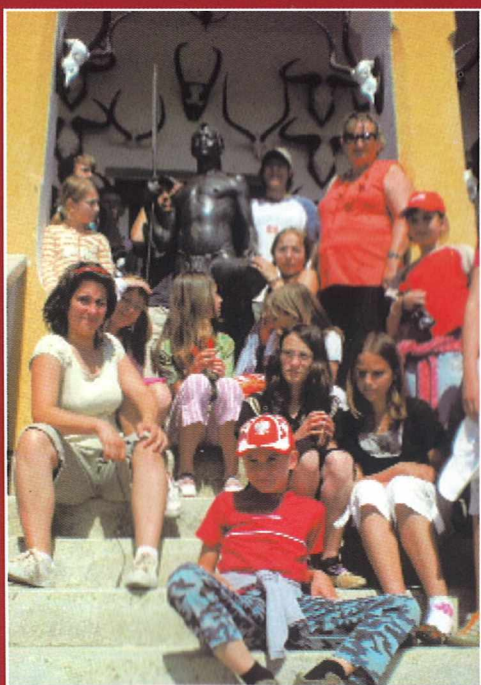


WSPÓLNE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

OBÓZ NAD BALATONEM



fot. S. Benczes





POLONIJNA NOC KUPAŁY

fot. Barbara Pál